O DOBROCI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nr. 55/9.

O DOBROCI

1863

PRZEZ

O. Fabera Filipina

wolny przekład

O. Prokopa, Kapucyna

Dobryś Ty Panie, a według dobrotliwości
Twojej, naucz mnie dobroci.
(Psal. 118, 68, 66).

H-117452

WARSZAWA.
WŁASNOŚĆ I DRUK STANISŁAWA NIEMIERY,
Plac Warecki 4.

1890.

http://rcin.org.pl

WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
Nr. 938

№ 1262.

APPROBATUR.

Datum Plociae die 12 mensis Augusti 1889 a.

Administrator Dioecesis Plocensis,
Episcopus Suffraganeus
† Henricus Petrus Epus.

Połączone Biblioteki WFiS UW, IFiS PAN i PTF
T.1863
29001863000000

№ 1

Г. Плоцкъ Іюля 31 (Августа 12) дня 1889 г.

Каѳедральный Прелатъ,
Оффиціалъ Плоцкой Епархіи
Кс. Ф. Мотылинскій.

Дозволено Цензурою.
Варшава 18 Сентября 1889 года.

http://rcin.org.pl

OD TŁUMACZA.

Pobożni nasi czytelnicy, znają już przetłumaczone z angielskiego na nasz język, niektóre z cennych dzieł ojca Faber'a Filipina, jednego z najznakomitszych pisarzy ascetycznych, jakiemi cieszy się nasz Kościół. Zdało się nam więc, że im przysługę wyrządzimy, podając tu w wolnym przekładzie, i tę jego rozprawę czyli konferencję o Dobroci. Jest ona, jak wszystkie pisma tego, wielkiej nauki i wielkiej świątobliwości zakonnika, pełna najzbawienniejszych nauk, a tem pożyteczniejszych i potrzebniejszych, że odnoszą się one do potocznego życia, do codziennych stosunków ludzi między sobą.

Sądząc po tytule, zdawaćby się mogło, że gdy idzie tu o Dobroć, właściwiej byłoby dać temu tytuł rozprawy o miłości bliźniego. Dobroć bowiem jednych względem drugich, niczem innem nie jest, jak aktami tej miłości. Lecz nasz autor rozbierając ten przedmiot ze

http://rcin.org.pl

zwykłą mu głębokością poglądów i z przedziwną znajomością serca ludzkiego, umie dopatrzyć w Dobroci coś, nie oddzielnego wprawdzie od miłości, ale stanowiącego pewną odrębność. I z takiego zapatrywania się na Dobroć, wywodzi on prześliczne nauki, a jak słusznie powiada nie dość przez nas uwzględniane.

Można też powiedzieć, że to, co on tu mówi o Dobroci, taki ma związek z miłością bliźniego, jaką naprzykład miałoby rozprawianie o zapachu róży, z rozprawianiem o samym kwiecie tę woń wydającym. Jak róża nie jest tem samem co jej miły zapach, ale jej zapachu bez niejby nie było, tak i Dobroć jest nieoddzielną od miłości. Gdy więc tym sposobem, rozprawa ta w gruncie jest nauką o miłości bliźniego, czyż już to samo ważności i pożyteczności jej nie dowodzi, gdy wiemy, że Pan Jezus powiedział: Potem poznają żeście uczniami Moimi, jeśli miłość jeden dla drugiego mieć będziecie [1]).

O! jak właściwie utrzymuje ojciec Faber: że „ponieważ nasze zachowanie się w stosunkach jednych z drugiemi, jest głównem źródłem najdotkliwszych naszych cierpień, więc z tego

[1]) Mat. 4, 5.

http://rcin.org.pl

wynika, że gdybyśmy stale rządzili się Dobrocią, świat teraźniejszy, stałby się całkiem innem, i ledwie że niepodobnym do raju ziemskiego“ [1]).

Niech cię to więc, kochany czytelniku, skłoni i do odczytania tej pięknej rozprawy, i do jak najwierniejszego zastosowania się do zawartych w niej nauk. Do czego niech ci raczy dopomódz najwyższa Rozdawczyni jak wszelkich łask Boskich, tak i łaski Dobroci, nasza Przenajświętsza i Przenajdroższa Matka niebieska, do której westchnij, proszę pokornie, za tego który tę książeczkę, dla twojego pożytku, na nasz język przełożył.

[1]) Rozdział I.

Tłumacz.

Pisałem w klasztorze Zakroczymskim
w święto Przenajświętszej Panny Śnieżnej
roku Pańskiego 1889.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ I.

O dobroci w ogólności.

Filozofowie i moraliści, na wyścigi rozprawiać lubią o nędzy człowieka i o jego opłakanej zależności od zewnętrznych wypadków tego świata; i tak dalece przesada z jaką o tem piszą lub mówią jakby granic nie ma, że w końcu oceniamy już płytkość ich rozumowania i wcale ono nie trafia do nas.

Nie masz wątpliwości, że człowiek bardzo jest bezsilnym, i tego ze wszech stron napotyka dowody. Gdy nad nim w powietrzu zaszaleje burza, musi być biernym; a jeśli pod nim zatrzęsie się ziemia, nie wie nawet gdzie uciec. Niełatwo mu kierować na morzu statkiem, jeśli nim przeciwne wiatry miotają, albo na ziemi uchronić się od morowej zarazy, gdy się do okolic jego dostała. Upały i mrozy, słoty i posuchy

http://rcin.org.pl

dokuczają mu na przemian, a rady na nich znaleźć nie może. Dziesięć razy on i mniejszy i słabszy od słonia, a zabiegłości i pracowitości w utrzymaniu doczesnego bytu, samo Pismo Boże każe mu uczyć się od nędznej mrówki, która go w tem przewyższa.

Wszystko to jest niezaprzeczoną prawdą. Ale pomimo tego, człowiek posiada ogromną potęgę, i jako najwyższy władca tego świata, przyobleczonym jest w różne przywileje panującego, zapewniające mu jego władzę najwyższą. Zwłaszcza posiada on władzę, na którą za mało zwracamy uwagi, a o której teraz właśnie mówić zamierzam. Tą zaś władzą jest możność tak dalece zmniejszenia cierpień ludzkich, że życie człowieka na tym padole płaczu, stać się może zupełnie innem od tego, jakiem jest w istocie, a możność ta zawiera się w tem co nazywamy *Dobroć*. Ponieważ nasze zachowanie się w stosunkach jednych z drugimi, jest głównem i najobfitszem źródłem najdotkliwszych naszych cierpień, więc z tego wynika, że gdybyśmy stale rządzili się Dobrocią, świat teraźniejszy stałby się całkiem innem, i ledwie że nie podobnym do

http://rcin.org.pl

raju ziemskiego. Nieszczęśliwymi jesteśmy przeważnie, po ogromnie większej części dla tego, że świat jest bez serca i bez litości; lecz świat jest takim jakim, jest jedynie z braku Dobroci w jednostkach z których się składa, to jest z braku jej w każdym z nas. A chociażby w tem co mówię połowa tylko była prawdy, jużby warto było dokładne i jasne mieć pojęcie o Dobroci. Łatwiej bowiem przychodzi nam spełniać to, czego zalety i pożyteczność właściwie oceniamy.

Najprzód tedy, trzeba nam starać się poznać co to jest Dobroć. Gdy bowiem wyrazy jakie w częstem są użyciu, zaciera się w umysłach ich dokładne znaczenie; stają się one jakby jakiemiś symbolicznemi, przenośnemi wyrażeniami, oderwanemi wyobrażeniami, nad któremi głębiej prawie nigdy się nie zastanawiamy. Przypatrzmy się więc bliżej Dobroci, postarajmy się lepiej poznać czem ona jest, i sprobujmy o ile możności opisać ją jak najdokładniej.

Dobroć zawisła na wylaniu się, albo lepiej powiem jakby przelaniu siebie samego w drugich; jest to postawienie dru-

http://rcin.org.pl

gich w miejsce siebie samego, i takie z nim zachowanie się jakbyśmy chcieli żeby się z nami zachowano; jest to spełnienie tego przykazania, które Pan Jezus nazwał największem: *miłuj bliźniego twojego jak siebie sanego* [1]). Wtedy, jak się wyraziłem, przeliwamy się w niego, i siebie samych w nim, a jego w sobie widzimy; wtedy nasza miłość własna zamiera, bo niejako traci samowiedzę o sobie.

Ale że jak wszelkiego dobra, tak i samejże Dobroci, która jest dobra rozszafowywaniem, udzielaniem go drugim, źródłem jest Pan Bóg, więc najprzód w Nim przypatrzmy się tej cnocie nad cnotami.

Owoż, w Panu Bogu, który jest Dobrem najwyższem, nieograniczonem, udzieleniem siebie samego, jako dobra najwyższego, wylaniem z siebie szczęścia najwyższego w które opływa w drugich, aktem najwyższej Dobroci był akt stworzenia. Stworzenie świata, stworzenie tego wszystkiego co prócz Boga zostało do bytu powołane, było nie czem innem jak czynem Dobroci Boskiej. Z tego też wypływa, jak ze swego źródła,

[1]) Mat. 5, 6.

http://rcin.org.pl

wszelka Dobroć stworzona, wszelka Dobroć w stworzeniach ze wszystkiemi swoimi własnościami, z wszelkimi odcieniami i stopniami, rzeczywistymi albo możliwymi. A przyznać trzeba, że zaszczytniejszego rodowodu, cnota o której mówimy mieć już nie może. To też Dobroć będąc uczuciem skłaniającem nas do czynienia dobrze bliźnim, naśladuje Dobroć Boga dla Jego stworzeń. Pan Bóg wszechmocnością swoją bezustannie wspiera naszą nędzę; sprawiedliwością swoją karci nasze błędy, żeby nas od nich odwieść; miłosierdziem swojem pociesza serca, któreśmy sobie jeden drugiemu poranili. Jego prawda najwyższa bezustannie naprawia w nas szkody wynikające z naszej ciemnoty, a Jego wiedza granic nie mająca, ciągle obraca na naszą korzyść, skutki ograniczenia naszego rozumu. Słowem, najwyższą opatrzność nazwaćby można bezustannem spełnianiem się nad nami Dobroci Boskiej, przez wspieranie ludzkiej niedoskonałości doskonałością Boską, a Dobroć w nas jest właśnie naśladowaniem takiego ciągłego działania Boskiego.

Dobroć podobną jast także do łaski Boskiej, gdyż udziela ludziom tego, czego

http://rcin.org.pl

oni sami z siebie nie mają, i czego ich osobista możność nie dostępuje. Obdarza ich ona czemcić, czego im zupełnie brakuje, co przyjść im może tylko od kogoś drugiego, jak naprzykład pociecha w strapieniu, wsparcie w niedostatku i t. p. Prócz tego, sam sposób w jaki Dobroć coś daje, gdy czyni to z wielką Dobrocią, jest już dobrodziejstwem, a niekiedy większem od samego daru. A czyż nie jest to właśnie cechą łaski Boskiej?

Dobroć wszystko osładza. Dobroć-to ciernie naszego życia zamienia w kwiaty, i nadaje im przecudne barwy i woń balsamiczną. Czy to w należnej uległości ze zwierzchnikami, czy to w wyrządzaniu różnych przysług równym, czy w zarządzie podwładnymi, chociażby szafowanie Dobrocią do rozrzutności dochodziło, nie będzie to w niczem przeciwne roztropności. Dobroć jeśli zrobi coś, coby zbytecznem się wydawało, gdy to zrobi, pokaże się, że to właśnie najpotrzebniejszem było. Jeśli przynosi pociechę w strapieniu, nietylko ją osładza, ale i przedziwnie uspokaja serce nią dotknięte; gdy wspiera biednego w potrzebie zostającego, niedość jej na tem,

http://rcin.org.pl

idzie jeszcze dalej, bo sposób w jaki to dopełnia, jest naddatkiem nieoszacowanym. Może ona zmuszoną być ograniczać swoje dary, lecz niekładzie granic w Dobroci, z jaką je czyni. A pytam, czemże to jest jeśli nie naśladowaniem przez nas opatrzności Boskiej, w hojności jej darów? Na cokolwiek bowiem popatrzymy, gdziekolwiek się zwrócimy, wszędzie i ciągle widzimy Dobroć dla nas Boga.

Ztąd też to uczucie, ten popęd wewnętrzny, który nas skłania do czynienia czegoś z Dobroci, jest najszlachetniejszą cząstką naszego ducha; jest najniezawodniejszym śladem tego obrazu w nas Boga, którym obdarzeni zostaliśmy przy stworzeniu. Nie można więc Dobroci poczytywać tylko za jakiś przymiot naturalny mniej lub więcej w niektórych duszach rozwinięty. Jest to bowiem najwznioślejszą zaletą rodzaju ludzkiego, w której zewsząd przebija się arcywzór niebieski i jej początek Boski. Jest to czemcić mającem swój początek więcej w Bogu, jak w człowieku, a przynajmniej czemciś wychodzącem z duszy ludzkiej z tego miejsca, gdzie obraz Boski został najgłębiej wyrytym.

http://rcin.org.pl

I otóż czem jest Dobroć. A teraz żeby zrobić sobie o niej jeszcze jaśniejsze pojęcie, przypatrzmy się jej działaniu w świecie.

Najprzód tedy czyni ona życie ludzkie znośniejszem. Życie, to brzemie, które tak dotkliwie przytłacza mnóstwo dzieci ludzkich, to jarzmo dla wielu tak wyjątkowo ciężkie, a które i oswojenie się z niem nie łatwo czyni lżejszem; to jarzmo, którem czas z całej swojej siły przygniata barki tembardziej poranione im są cierpliwsze, życie..... jakże dla wielu jest do niezniesienia! Ale pominąwszy takie ostateczności, już sam grzech, sama możliwość i łatwość zgrzeszenia, dla człowieka cnotliwego czyni życie nieznośnem. Bo na to nie koniecznem jest, żeby kto czuł się w stanie grzechu. Sama możliwość, samo podobieństwo, że się go dopuścić można, niebezpieczeństwo stąd ciągle nam grożące, nieszczęsna łatwość upadku, liczne przykłady jakie tego w około nas widzimy, obrzydliwy stan duszy osób pod wielu względami nierównie wyższych od nas—wszystko to dostatecznem jest do wyczerpania w nas cierpliwości, do ostatniej jej kropli. Lecz bądź co bądź, zadaniem Dobroci jest właśnie, czynić życie ludzkie

http://rcin.org.pl

znośniejszem; a chociaż dokazać może tego tylko w pewnej mierze, to jednakże wiele i bardzo wiele, daleko więcej, jak się nam zdawać może, dokona tego niechybnie.

Prawda, że my to sami więcej jak drudzy, czynimy się nieszczęśliwymi. Większa część strapień, jakich doznajemy, pochodzi z tego, że wypadki życia boleśnie drażnią w nas różne uczucia zbyt wygórowane, skoro o nas samych chodzi. Takiem pomiędzy innemi jest naprzykład uczucie sprawiedliwości, a z niego pewne domaganie się, pewna *pretensya* żeby jej nikt względem nas nie naruszył; gdy tymczasem w istocie przeciw cnocie tej świat w ogólności bardzo często zawinia. Wiele jest osób, których zdolności są zupełnie sparaliżowane, zmarnowane dla drugich, goryczą z jaką oceniają niesprawiedliwość względem nich ludzi. Tacy przebywają życie, jakby rozbitki na morzu tego świata, na którym wiatr niesprawiedliwości ludzkiej miotając ich łódką, zbił ich zupełnie z drogi i pozbawił steru. Jeśli zaś obiorą jaką drogę, nie umieją na niej wytrwać, i rzucają się w bok, jak te konie które dęba stają, byle ujrzały przeszkody na drodze. Mogli wiele dobrego zrobić, a umierają

http://rcin.org.pl

żadnego dobrego śladu po sobie nie zostawiając.

Otóż dla tego rodzaju chorych moralnie, Dobroć przynosi najskuteczniejsze lekarstwa. Każdy czyn dobroci, jaki gdziekolwiek na świecie się spełnia, przyczynia się w zakresie swego działania, do przywrócenia równowagi, naruszonej przez niezachowanie przez ludzi sprawiedliwości jednych względem drugich. I gdy sprawiedliwość sama z siebie jest jeszcze czemciś zimnem, Dobroć-to gdy z nią dopełnia się sprawiedliwość, nadaje jej odrębny powab i jakby nowe życie.

Wierną będąc swojemu od Boga pochodzeniu, nieodrodną od swego niebieskiego rodowodu, Dobroć której początek sięga aktu stworzenia przez Boga innych prócz niego powołanych do bytu istot, stara się też nie odstępować od pierwotnego zamiaru, od *planu* Boga Stworzyciela. Pan Bóg chciał żeby ludzie byli szczęśliwymi, a Dobroć chce tegoż samego. Pan Bóg podawał środki ku temu, a Dobroć stara się także o to. Pobłogosławiwszy światu stworzonemu, Pan Bóg jakby nakazywał człowiekowi żeby był szczęśliwym, a Dobroć używa wszelkich sposobów żeby przy-

http://rcin.org.pl

wieść ludzi do spełniania się na nich tego przykazania najwyższej Dobroci. Pan Bóg ujrzawszy świat upadły w skutek grzechu pierworodnego, według wyrażenia Pisma świętego zabolał, *pożałował*, że stworzył człowieka; [1]) lecz Dobroć Jego niepomna złości ludzkiej, wpatrując się w pierwotny zamiar Stworzyciela, przez zesłanie Odkupiciela, ciągle naprawia szkody grzechem wyrządzone. A tak i dobroć w człowieku, niezraża się żadną złością ludzką, żadną nawet względem niejże samej niewdzięcznością i śpieszy z ratunkiem gdzie tylko może. Opłakuje grzechy, boleje nad tymi którzy się ich dopuszczają, lecz z tejże boleści największej nabywa siły, i w swoim zakresie stara się świat przywrócić do pierwotnego stanu, w jakim go Stwórca do bytu powołał, to jest dla uszczęśliwienia ludzi.

W ten zaś sposób Dobroć, starając się współdziałać z Bogiem Stworzycielem, staje się i Jego wspólniczką jako Boga Odkupiciela. Ciągle usiłuje pozyskiwać Mu dusze zbłąkane, otwierać Mu przystęp do serc które wydawały się na zawsze przed Nim zamknięte, oświecać umysły dobrowolnie zaciemnione, rozbudzać nadzieję, gdzie roz-

[1]) Gen. 6, 6.

http://rcin.org.pl

pacz miała już zapanować. Pod jej słodkim wpływem niemoc nabiera odwagi, męztwo się uzacnia, wspaniałomyślność na największe zdobywa się ofiary. Wszędzie Dobroć okazuje się najobfitszym kanałem, przez któren Przenajdroższa Krew Jezusowa dosięgając dusze najbardziej następstwami upadku pierwszych naszych rodziców zeszpecone, omywa je, i nie raz z najbrzydszych, najpiękniejszemi w oczach Boga czyni. Bardzo często nawrócenie się jakiego grzesznika, wzięło swój początek od czynu Dobroci względem niego, albolitеż od czynu Dobroci względem bliźniego przez samegoż grzesznika spełnionego. I jest to bardzo prawdopodobnem, że większa część nawróceń, nastąpiła w skutek Dobroci doznanej od kogoś, a która zjednała Bogu serce nietylko dla tego że była niespodziewaną, ale że i czuło się jak dalece jest się jej niegodnym.

Wprawdzie, najczęściej zbawienne - to przerażenie się sądami Boskimi, jest początkiem tej mądrości którą nazywamy nawróceniem się, bo i Pismo Boże powiada że: *Początkiem mądrości bojaźń Boga* [1]). Lecz chcąc przerazić ludzi sądami Boga, trzeba

[1]) Psalm. 16, 8.

http://rcin.org.pl

to czynić z Dobrocią, gdyż inaczej bojaźń albo wcale nie nawróci, albo nie nadługo. Dobroć większą liczbę grzeszników nawróciła, aniżeli gorliwość, wymowa albo głęboka nauka, a te trzy środki nawracania ludzi nigdy nikogo nienawróciły, bez tego żeby i Dobroć w tem nie uczestniczyła. Słowem, Dobroć sprawia, że jedni dla drugich stajemy się narzędziami najmiłościwszych widoków Boga względem nas, narzędziami Jego nieprzebranego miłosierdzia, tak w porządku nadprzyrodzonym jak i w rzeczach doczesnych, narzędziami Jego, jak jest On Sam nieograniczonym, nieograniczonej Dobroci.

Pomimo zaś tego, chociaż Dobroć tak dalece nas wywyższa, nie pozbawia nas jednak pokory. Im bowiem kto więcej posiada Dobroci, tem silniej czuje jak mało dobrego robi, i jak mu Dobroci brakuje; a przekonanie takowe ciągle go we własnych oczach poniża. Żadne serce nie boleje bardziej nad brakiem w niem Dobroci, jak właśnie to, które jest nią przepełnione. Najzimniejsze zaś serca dziwią się, gdy im kto brak Dobroci zarzuca.

Lecz zastanówmy się jeszcze nad tym

http://rcin.org.pl

przedmiotem, z innej strony zapatrując się na niego; a mianowicie zastanawiając się nad wpływem, jaki wywiera Dobroć na tych względem których się objawia. Zwracaliśmy naszą uwagę na jej zadanie na wielką skalę w całym świecie; ograniczmyż teraz taki nasz pogląd, i przypatrzmy się jej działaniu bezpośredniemu, w potocznego życia stosunkach ludzi między sobą.

Co tu tedy najprzód spostrzegamy, to ogromną potęgę Dobroci, w wykrywaniu i zużytkowywaniu wszystkiego co jest dobrego w usposobieniach drugich. W każdym niemal człowieku, więcej jest dobrego jak to, co w potocznych z nim stosunkach daje się dopatrzyć. Nie masz wątpliwości, że większa część ludzi zanosi z sobą do grobu wiele dobrego, które do działania, do rozwinięcia się, nie miało pola. Rzadko kiedy życie nasze bywa dość urozmaiconem, dość obfitem w wypadki, żeby mogło się rozwinąć w człowieku wszystko co duchowo posiada. Istota przy jej stworzeniu do wieczności przeznaczona, w zakresie kilkudziesięciu lat życia doczesnego, zaledwie ma czas przedstawić tylko jakby próbki tego czemby być mogła. Lecz prócz tego, któż o tem nie wie, że usposobienia najwadliwsze

http://rcin.org.pl

i nie miłe, zmieniają się najkorzystniej pod wpływem Dobroci, jaką się im okazało. Wtedy można widzieć różne dobre przymioty wydobywające się i rozwijające z pod natłoku małostek, które je przygłuszały. Dziwić się przychodzi, widząc co łaska Boska zrobić może z osobistości, po których czegoś dobrego trudno było spodziewać się, a które się w nich rozbudziło nie przez co innego, jak w skutek jakiegoś dowodu Dobroci dla nich. To też gdybyśmy nad tem zastanowili się jak nad tem warto się zastanawiać, dostatecznemby to było, do zmienienia naszego niekorzystnego wyobrażenia o wielkiej liczbie osób i o świecie nawet w ogólności.

Lecz dobroć nietylko rozbudza w drugich, nieraz uśpione w nich przymioty, lecz i w tych którzy dobrocią się oznaczają innym ich przymiotom nadaje ona coraz większego życia. Ćwiczy w nich wszystkie cnoty, przedziwnie je oświeca, skrzętnie wyszukuje do ich spełnienia sposobności, uświęca je w sposób wyjątkowy, i każdy czyn człowieka właściwym sobie powabem ubarwia. Jest ona w najpospolitszych czynach potocznego życia ludzkiego, we wszelkich stosunkach człowieka z drugimi, tem

http://rcin.org.pl

czem jest wonnego drzewa drzazga trzymana w szafie, gdzie złożone jest odzienie, a która każdemu z nich nadzwyczaj miły zapach nadaje.

Nie bez słuszności możnaby przypuszczać, że każdą osobę względem której spełniło się jakiś czyn dobroci, już przez to samo uchroniło się od jakiegoś grzechu. Gdy patrzę z takiego punktu na całą ziemię cóż widzę? Oto widzę w duchu, krocie aniołów stróżów, ani na krok nieodstępujących od dusz powierzonych przez Boga ich straży, i usiłujących różnemi sposobami ochronić je od grzechu, wciskając się do nich lada otwartą dla nich szczeliną. Widzę także łaskę Boską, ciągle spływającą z łona Boskiego na dusze i przenikającą je dla powstrzymania upadku. I tego nie widzę chyba tam tylko, gdzie skwary pustyń afrykańskich, albo miejsca lodami przedrównikowymi pokryte, żyć na nim ludziom nie dozwalają.

Lecz obok tego cóż jeszcze widzę? Oto widzę obok Aniołów Stróżów i łaski Bożej, trzeci jeszcze hufiec, złożony jakby z niewielkich, niepokaźnych na pozór istotek, wszędzie się unoszących, wciskających się pomiędzy ludzi, i to pocieszających zasmu-

http://rcin.org.pl

conych, to godzących poważnionych, to wstrzymujących jęki chorych i cierpiących, to ocierających łzy ciężko strapionych, to rozbudzających promień nadziei w rozpaczających, to dodających chrześcjańskiej odwagi umierającym, to uspakajających serca najdotkliwiej zranione i w końcu, w nieobliczonej liczbie razach wstrzymujących ludzi od grzechu w chwili kiedy już dopuścić się go mieli. Zdaje się że posiadają one przedziwną potęgę: dokazują swego tam gdzie Aniołowie, pomimo wszelkiej z ich strony usilności, nic zrobić nie mogli; dostają się do serc, do drzwi których łaska napróżno kołatała, i w końcu odstąpić je musiała. Lecz zaledwie uchyliły się te drzwi przed nimi, a te tajemnicze wysłanniczki Dobroci Boga, wnet łaskę do serc wprowadzają, wejście dla niej otwierając. Przybierają one najrozmaitsze role: bywają już to niby szpiegami łaski żeby odkryć drogę jaką ma ona trafić do jakiego serca zamkniętego przed nią; już to jej saperami oczyszczającymi pole na którem ma ona działać, już to jej najdzielniejszymi żołnierzami, gdy walczyć przychodzi z uporem i zatwardziałością, a żołnierzami od lat pięciu tysięcy ciągle

http://rcin.org.pl

wojującymi, i prawie nigdy nie przegrywającymi bitwy.

Owóż, temi istotkami chociaż niepozornemi a tak potężnemi, są wszelkiego rodzaju czyny Dobroci, które wynajmują się w służbę Panu Bogu od rana do wieczora, a głównem ich zadaniem zwierzonem im przez Pana Boga, jest zmniejszanie liczby grzechów. A czyż z przywilejem zmniejszania liczby grzechów może iść w porównaniu jaki inny przywilej, a jest on dla nas ciągle przystępnym, i ledwie że nie co chwila korzytać z niego.

Innym znowu przywilejem dobroci w jej wpływie na drugich, jest dodawanie odwagi osobom opuszczającym ręce w chwalebnych zamiarach, gdy w nich większe trudności napotykają. Grzechy w ogólności, pozostawiają po sobie, nawet gdy się ich pozbyło, wiele smutnych następstw. Jedną z najopłakańszych po nich spuścizną jest upadek na duchu, zniechęcenie do dobrego. I mało z przeszkód do działania łaski, jest równie trudnych do usunięcia, nie wyłączając nawet zatwardziałości. Nie trudno spotkać duszę od zniechęcenia jakby obumarłą, na którą zlały się potoki łaski, a pomimo

http://rcin.org.pl

tego życia to jej przywrócić nie mogło. Łaska spływa po niej, jak deszcz po spadzistym dachu. Czy to pochodzi z chorobliwego usposobienia umysłu, czy z dręczących skrupułów, czy wprost od szatana, bądź co bądź, upadek na duchu, żeby został przezwyciężony, wymaga niezwykłych szturmów miłosierdzia Boskiego; bez tego nie wyjdzie się z niego nigdy. Zresztą, któż nie potrzebuje zachęty do dobrego? Droga cnoty, chociażby nie prowadziła na mało komu dostępne wyżyny, jest twardą i pokrytą ostrymi kamieniami, i ciągle nam brakuje sił gdy ją odbywamy, a skrócić jej ani mniej trudzącą uczynić nie możemy. Ci tylko tego nie czują, którzy po tej drodze nie idą, albo wleką się po niej gnuśnie.

Przypuszczam że miłujesz Boga, że miłujesz Go rzeczywiście; ciągle w Niego patrzysz, i wszystko co robisz, spełniasz to z wyższych, nadprzyrodzonych pobudek. Pomimo tego być nie może, żebyś nie czuł że często doznajesz wielkiego na duchu znużenia, a może ono z ubiegiem lat nawet wzrasta. Przypomnijże sobie, jak ciężką próbą bywał dla ciebie w takich razach brak współczucia, któregoś napróżno w koło siebie szukał. Jak wtedy opadały ci ręce

http://rcin.org.pl

i wszystko coś przed tem robił, wydawało ci się złudzeniem, bo nie było nikogo ktoby cię podniósł na duchu i dodał odwagi. To też niestety! ileż to serc wzniosłych dało się zgnieść tego rodzaju ich przytłoczeniu, który w gruncie, nie ma w sobie nic poniżającego. Ileż to najchwalebniejszych zamiarów, chwałę Boską mających na celu, spełzło na niczem, dla braku byle jakiej zachęty do tego. A ileż-to braków takowych z naszej strony, mamy sobie do wyrzucenia jedni względem drugich! Zbliżyła się do nas jakaś dusza potrzebująca tego rodzaju wsparcia, ale znalazła nas tak zaprzątniętych własnemi sprawami, że obce wcale nas nie obchodziły. A może i nie łatwe do dopatrzenia zdziebełko zawiści, zazdrości, na widok tego co drudzy chcą dobrego zrobić, a na co sami nie zdobywamy się, zrobiło nas i zimnymi i usposobiło do niewłaściwej przygany, — tak, że w końcu tego rodzaju pomocy, a tak łatwej i nic nas nie kosztującej, odmówiliśmy bliźniemu, bardzo jej potrzebującemu, albo raczej samemu Panu Jezusowi, który go po nią do nas skierował. Ileż to zamierzonych dobroczynnych zakładów, mających ratować ubogich, albo ułatwiać zbawienie najbar-

http://rcin.org.pl

dziej takiej pomocy potrzebującym, nie mogło się rozwinąć, nie tyle dla braku pieniędzy, jak dla braku współczucia, którego gdyby zabierający się do tego nie był pozbawiony, wytrwałby był w swoim zamiarze z pewnością do skutku je doprowadził. Współczucie! ono tak mało kosztuje... a jednakże iluż to jedynie dla tego że go nigdzie nie znalazło, nie dokonało tego, do czego ich Pan Bóg, na większą chwałę Swoją i wielki pożytek bliźnich, bez wątpienia powoływał. O! co to za przeklęta wada brak Dobroci, a z niej wynikająca pewna twardość serca! Gdy się nad tem zastanawiam, dreszcz mnie przejmuje na myśl, jaki ciężki czeka mnie przed Bogiem rachunek, z braku współczucia dla serc które go u mnie szukały i z nieprzeliczonych opłakanych z tego następstw.

Lecz gdy nie jesteśmy w stanie obliczyć szkody z tego rodzaju twardości serca wynikające, podobnież trudno nam właściwie ocenić zbawienne skutki Dobroci. Nie raz się zdarza, że serce już dłużej znieść nie może przygniatającego go ciężaru; coraz mu trudniej go dźwigać, coraz więcej pod nim się ugina; chmury smutku coraz gęstsze zewsząd je ogarniają, i już grozi mu upadek.

http://rcin.org.pl

Lecz nie mówię nawet jakiś czyn dobroci, jakieś słówko pociechy, ale tylko głos przemawiającego jego litość nad nami wyrażający, jego samo spojrzenie objawiające współczucie z naszem cierpieniem, a już wskutek tego, jakby nowego życia nabywamy. Dość było takiego promyka tylko Dobroci i z niej wynikającego współczucia, żeby dusza omdlewająca nabrała siły, i nie schodziła z drogi, z której ją już prawie zbił upadek na duchu i zniechęcenie, a po której jednakże z woli Bożej iść śmiało powinna. Takie zaś zbicie się ze swojej drogi dla duszy tej, mogło być pierwszym krokiem do zguby ostatecznej; a wtedy współczucie, które ją podniosło na duchu i dodało jej odwagi, staje się pierwszem ogniwem tego łańcucha łask, które zapewniają ostateczną wytrwałość w dobrem, a więc i zbawienie wieczne.

Mało jest, bardzo mało osób mogących się obejść bez pochwały. Żeby tego nigdy nie potrzebować, trzeba być albo w wyjątkowo wysokim stopniu pokornym, albo bardzo zarozumiałym. Z drugiej zaś strony, rzadko komu pochwały nie szkodzą. A ztąd zachodzi w tem co do tego nie mała trudność. Patrzeć z pobłażaniem na wszelką nędzę ludzką, jest właściwą roztropnością

http://rcin.org.pl

chrześcijańską, lecz schlebiać jej nie trzeba. Są ludzie którzy zupełnie mogą obejść się bez pochwał odbieranych od drugich, bo sami ciągle sobie przyklaskują, a próżność ich dość ma na tem, gdyż ze wszelkich wad ludzkich zarozumiałość najlepiej nam dogadza i najlepiej nas zadawalnia. Wszelako jest to wadą. Inni znowu nie potrzebują pochwał ludzkich, wszystkiego w Bogu tylko szukając. Lecz niestety, wyliczenie takich na całym świecie, nie wiele zabrałoby czasu. W ogólności mówiąc, pochwały potrzebne są prawie wszystkim ludziom, i bez nich mnóstwo najlepszych chęci na niczem spełza. Pamiętać o tem powinni szczególnie wszyscy zwierzchnicy, ponieważ oni właściwem pochwalaniem chociaż nie zawsze wyraźnem, zachęcać mają do dobrego podwładnych i podnosić ich na duchu, jak to według znanego przysłowia, czyniła roztropna matka wmawiając w Jasia że grzeczny.

Otóż dobroć posiada całą skuteczność pochwały, nie mając tego co w pochwale może być dla chwalonego szkodliwem; jest ona na różne choroby duszy lekarstwem, w którym nie ma żadnego pierwiastku trującego. Gdy się oddaje komu pochwały, zawsze jest w tem coś niebezpiecznego,

http://rcin.org.pl

a właśnie dla tego który pochwały odbiera. Tymczasem Dobroć niczem nie grozi, a zawsze zasługę zapewnia zdobywającemu się na nią. Prócz tego pochwała ma zawsze w sobie coś jakby z góry traktującego chwalonego, i to bywa częstokroć nie miłem, gdy tymczasem Dobroć i z niej wychodząca uprzejmość, jest zachowaniem się najmilszem, na jakie zdobyć się możemy w stosunkach jedni z drugimi. Można więc powiedzieć, że jednem z zadań Dobroci jest, że zastępuje ona pochwały, gdy te są komu w istocie potrzebne, i koniec końcem tylko ten to rodzaj zachęty nikomu nie szkodzi, i dusza obawiająca się miłości własnej i zarozumiałości, może ją bezpiecznie przyjmować.

Przytem Dobroć jest przedziwnie płodną. Jeden czyn dobroci zachęca nas i jakby zobowiązuje do dalszych, i wikła nas w swoje przemiłe sieci. A także przykład jaki tego dajemy drugim, skłania ich do naśladowania, i nieraz jeden na pozór małej wagi czyn Dobroci, na wszystkie strony zapuści korzenie, które wydać mogą rozłożyste i prześliczne krzewy. I takowa zbawienna bujność dobroci, objawia się nietylko w nas samych i w tych w których przykładem

http://rcin.org.pl

naszym ją rozbudziliśmy, lecz szczególnie w tych względem których Dobroć okazujemy.

Arcydziełem Dobroci jest, że się ona wszczepia w tych, którzy jej od nas doznali i ichże samych czyni dobrymi. W ogólności najlepszymi, najuczynniejszymi ludźmi są ci, którzy najwięcej napotykali Dobroci, uczynności i przychylności w drugich. Wprawdzie można niekiedy napotkać osoby tak szlachetnego usposobienia, że im więcej doznały one obojętności względem siebie od drugich, tem więcej, same doświadczywszy jak to jest bolesnem, okazują współczucia i Dobroci dla bliźnich. Lecz są to nadzwyczaj rzadkie wyjątki i według powszechnego prawidła, Dobroć-to w jednych, wyradza Dobroć w drugich. Jak sami lepszymi się stajemy przez spełnianie czynów Dobroci, tak i ci którym dobrze czynimy uczą się od nas Dobroci, albo jeśli już i przedtem dobrymi byli, stają się jeszcze lepszymi.

Tak tedy Dobroć krzewi się na wszystkie strony, i śmiem upewnić, że nie masz ani jednego z jej czynów, któryby się zmarnował i nie przyniósł najpożądańszych po-

http://rcin.org.pl

żytków. Z tego więc widzimy jak we wszelkiego rodzaju stosunkach naszych jednych z drugimi, Dobroć wielkiego jest znaczenia. Po łasce Boskiej nie masz dla człowieka nic pożądańszego i droższego.

Lecz według właściwie zrozumianego zadania jakie ma człowiek na ziemi, przedewszystkiem i najprzód chodzić nam powinno o chwałę Bożą, przez uświątobliwienie naszej własnej duszy. I kto o tem nie pamięta, łatwo wpada w bardzo zgubne złudzenia i również zgubną zarozumiałość. Dla tego mówiąc o Dobroci, trzeba nam rozważać jakie jest jej działanie w nas samych i dla nas samych. Widzieliśmy jaki wpływ wywiera ona na świat cały, jak działa na drugich; przypatrzmyż się teraz jej błogosławionym owocom w nas samych.

Właściwa łagodność obchodzenia się z nami samymi, jest jedną z cech życia wewnętrznego, życia duchowego dobrze urządzonego. Lecz tu nie o tem mówić teraz zamierzamy. Mówić tu bowiem chcemy tylko o Dobroci względem drugich, i wskazać że pierwszy jej owoc, pierwszy z niej pożytek, jest że dopomaga nam ona do

http://rcin.org.pl

wyzucia się z samolubstwa. Nasza skłonność do miłowania wyłącznie siebie samych, wydaje mi się nie tyle prawem natury ludzkiej, jak raczej jej skażeniem. Zwalczanie bowiem tej skłonności umarza ją, co nie mogłoby nastąpić gdyby to było prawem natury. Przy tem Dobroć, już to z powodu zadowolenia jakie się doznaje przy spełnianiu czynów z niej wypływających, już to że naśladuje ona Boga, już wreszcie z powodu błogosławieństw jakie sprowadza, z wielką łatwością wyrabia w nas nawyknienie do niej. Ponieważ ze stanowiska to samolubstwa zwykliśmy zapatrywać się na wszystko, więc Dobroć zwracając nas do drugich, zmienia nasz sposób widzenia, zmieniając stanowisko z którego się na wszystko zapatrujemy. Owóż, czyż jest coś bardziej nas męczącego jak właśnie samolubstwo? Czy jest co bardziej opóźniającego nasz postęp duchowy? Zaprawdę, samolubstwo powinnoby wystarczyć do rozbudzenia w nas znienawidzenia siebie samych, tak dalece to ubóstwienie siebie samego jest obrzydliwem. Ale jakże mało kto z nas posiada dość roztropności i odwagi, żeby z tego właśnie brać pochop do

http://rcin.org.pl

znienawidzenia siebie samego? A jednakże trzeba koniecznie zwalczyć w sobie samolubstwo, jeśli chemy zrobić postęp ku dobremu. Najprędzej zaś dokazać tego można, zwracając na tę kardynalną wadę ludzką jakby rotowy ogień czynów Dobrocią dla drugich powodowanych. Może pomimo tego samolubstwa naszego nie zabijemy na śmierć, to przynajmniej ogłuszymy je pod takimi razami, a już to będzie wielką rzeczą, chociaż jeszcze nie wszystkiem. Być może że nigdy nie wyzwolimy się, nie wyplączemy się z siebie samych, jedyną jednakże drogą wiodącą do tego jest Dobroć względem drugich, i cokolwiek się robi z takowej pobudki jest wielkim krokiem do nieba.

Można powiedzieć, że Dobroć roztwiera źródło pociech w najgłębszych tajnikach duszy, które zalewają serce. W mniejszym lub większym stopniu następuje to zawsze, po każdym czynie Dobroci. A któż nie wie o tem że uczucie szczęścia, że pociecha wewnętrzna, w duszach wybranych staje się zwykle podnietą do najznamienitszych czynów na chwałę Boga. Przytem Dobroć ciągle zbliża nas do Boga, źródła nieograniczonej Dobroci i ciągłego jej wykonawcy.

http://rcin.org.pl

Ztąd w tych którzy się nią powodują pobudkami wiary, rozliczne ona rozbudza nadprzyrodzone działania. Mnóstwo łask aż nadto wystarczających do zupełnego uświątobliwienia, towarzyszy każdemu czynowi Dobroci, lub spływa na nas po jego spełnieniu.

A czego także uczy nas doświadczenie, to że Dobroć nie jest płodem naturalnym na niwie duszy ludzkiej, i sama przez się nie wyradza się w sercach młodocianych. W ogólności, Dobroć rozwija się z wiekiem, i chociaż można napotkać natury usposobione ku temu od dzieciństwa, rzadko jednak kiedy młodego człowieka lub młodą dziewczynę widzimy odznaczających się uczynną Dobrocią. A jak w zakresie naturalnym Dobroć rozwija się z wiekiem, tak i w zakresie nadprzyrodzonym, w życiu duchowem, potrzebuje ona do rozwinienia się łask z czasem przychodzących. Dlatego nie należy ona do chwil początkującej pobożności, lecz wymaga już niejakiej jej dojrzałości. Przedewszystkiem bowiem, potrzebuje ona koniecznie wyższego stopnia pokory. Trudno napotkać osobę pyszną odznaczającą się Dobrocią; a tym czasem

http://rcin.org.pl

jak pokora usposabia nas do Dobroci, tak nawzajem Dobroć czyni nas pokornymi i w tej cnocie nad cnotami ciągle a łagodnie nas ćwiczy. Jest też to jednym z licznych dowodów, że cnoty są jedne dla drugich i źródłem i skutkiem, że się wyradzają jedne z drugich.

Owóż, wiemy to dobrze jak pokora jest cnotą trudną do nabycia, a jednak tak bezwzględnie niezbędną, chociaż i najniższy jej stopień jest nie łatwym do nabycia. Lecz nie waham się powiedzieć, że najłatwiejszą i najpewniejszą do tego drogą jest Dobroć. A czyż nie pokory to właśnie i najbardziej nam potrzeba? czyż nie o nią to najusilniej powinniśmy się starać? czyż nie ona to i ona tylko, obala te największe przeszkody jakie napotykamy na drodze do Boga? Gdy więc Dobroć tak przedziwnie ułatwia nabycie tej zasadniczej cnoty, jakże ją cenić powinniśmy, jak usilnie o nią się starać i w niej ciągle się ćwiczyć,— gdy sposobności ku temu co krok napotykamy.

Dobroć tak wiele przynosi nam pożytków, że chyba łatwiej byłoby wyliczyć te jakich bez niej dostępujemy, aniżeli obra-

http://rcin.org.pl

chować nabywane przez nią. Takowe zaś zbawienne jej działanie, w jednych duszach objawia się w większej mierze, w drugich w mniejszej, lecz w każdej przecudne sprawia ona przemiany. Ona to większej części ludziom, dopomaga do pozbycia się tego co młodość ma w sobie zbyt żwawego i nie miłego, a co znowu wiek podeszły ma w sobie zgryźliwego i przykrego, a nawet pogardę wzbudzającego. Trudno sobie wyobrazić jak ona jest potężną a razem i łagodną, przedsiębiorczą ale spokojną, wytrwałą i zbawiennie wpływającą na wszelkie nasze usposobienia, jak ona czyni nas rozważnymi i obudza ku nam szacunek. Może się przydarzyć że czyny Dobroci są owocem chwilowego tylko popędu, nie mniej jednakże kto ma popędy Dobroci, musi być dobrym. Z czasem zaś powtarzanie czynów Dobroci, popędy jej chwilowe zamienia w nałóg, a jakże święty i bogaty w zasługi! Wytrwałość bowiem w takowem nawyknieniu, nie pochodzi zkąd inąd jak z ducha ofiary, z miłości bliźniego dla Boga.

W zwykłych kolejach życia, często znajdujemy się wśród okoliczności, nie dozwalających nam, nawet bez naszej winy, do-

http://rcin.org.pl

pełnić w mierze w jakiej byśmy pragnęli, tego do czego nas skłania Dobroć względem drugich. Trzeba nam więc stosować się do okoliczności; trzeba umieć, że się tak wyrażę, być oszczędnym w szafowaniu Dobrocią, a zwłaszcza w środkach jej objawiania: trzeba, a co jest arcydziełem łaski, umieć być cierpliwym i spokojnie wyczekującym z czynieniem dobrze bliźniemu. Wtedy wszelkie ku temu przeszkody, uczynią Dobroć naszą tem użyteczniejszą dla ludzi i tem większej zasługi przed Bogiem.

Dobroci wielką zaletą jest i to także, że ona innym cnotom nadaje szczególnego hartu. Prędko wyzuwa nas ona z tego zamknięcia się w sobie samych i jakby obojętności na potrzeby drugich, które będąc właściwe osobom świeżo na drogę pobożności wchodzącym, razi i odstręcza od tego drugich. Odzwyczaja nas także, od przesadnego a jałowego rozwodzenia żalów nad złością ludzką. Żywe poczucie zdrożności jakich dopuszcza się świat, może nie tylko odzywać się i w duszach które już znaczny postęp na drodze doskonałości uczyniły, ale nawet bywa tem żywsze im dusza jaka w miłości Boga staje się gorętszą.

http://rcin.org.pl

Lecz bądź co bądź, Dobroć z jaką i na to się kto zapatruje, przytępia ostrze goryczy z tego wynikające, i oburzenie w nas na złość ludzką zamienia na gorące i częste modlitwy za tymi którzy najwięcej Boga obrażają. A czyż nie tego to właśnie domaga się Pan Bóg od dusz, w których rozbudza się żywsze poczucie krzywd, jakie Mu ludzie zadają?

Słowem, nie sposób jest wyliczyć wszystkie zbawienne pożytki jakie przynosi nam Dobroć. Ona to, ona najbardziej i wprowadza nas na drogę czystej, bezinteresownej miłości Boga, i na niej utwierdza i najdzielniej dopomaga do postępu na tejże. Przedmiot też nad którym się zastanawiamy jest nie małej wagi, jest w istocie wagi nierównie większej od tej, jaką do niego w powszechności przywiązujemy. W życiu bowiem wewnętrznem, w życiu duchowem stanowi dział ledwie że nie główny, jak to niżej obszerniej rozwinąć będziemy się starali, gdyż zapomnienie o tem nieprzeliczone przynosi nam szkody. We wszystkiem co się odnosi do życia wewnętrznego, do postępu naszego na drodze ściśle chrześcijańskiej, Dobroć ma swoje zastosowanie,

http://rcin.org.pl

a nigdzie nie zajmuje ona podrzędnego stanowiska. Przytem, przez nią-to w sposób szczególny jednoczymy się z Duchem Jezusa, będącego wcieloną Dobrocią, a granic nie mającą bo Boską. To też jak ona-to sprowadziła Syna Bożego na świat, tak ona osoby religijne, pobożne, godzi niejako z osobami światowemi, o ile taka zgoda bez szkody ich dusz własnych istnieć może. Jakkolwiek bowiem ludzie światowi uważani w zasadach którym hołdują, godni są pogardy, a zasady ich nawet nienawiści— tu jednakże jest to rzeczą bardzo pożądaną, ażeby osoby pobożne nie okazywały się dla nich szorstkiemi i nie przystępnemi, a ma się rozumieć bez odstępowania od swoich zasad. Jak przy wysokiej świętobliwości wielka Dobroć, jest już sama przez się apostolstwem, które bardzo często trafiło do dusz najbardziej odbiegłych od Boga, gdy wszelkie usiłowania były próżne—tak nawzajem w osobach religijnych, nawet rzeczywiście pobożnych, brak większej Dobroci, a ztąd nie mile rażąca szorstkość, przynosi szkody większe jak się nam zdawać może, odstręczając i od religii i od pobożności, osoby w wierze zachwiane i lada

http://rcin.org.pl

czem się gorszące. A tym czasem osoby pobożne, uważane jako stanowiące odrębną klassę, są klassą ludzi, pomiędzy którymi nie często napotyka się Dobroć uprzejma, miła i pociągająca. I chociaż to co powiem może wydać się czemciś gorszącem, że jednak daleko mniej jest zgorszenia w przyznaniu się do tego, aniżeli w samym fakcie który zataić nie podobna,—więc odważam się przydać: że osoby religijne w powszechności mają w sobie coś szorstkiego. Cóż robić! biedna nasza natura nie może wszystkiemu podołać; a przytem często, i proszę wierzyć że zbyt często, Dobroć za lekko sobie ważymy; i pod tym względem nie dostatecznie obrachowujemy się z sumieniem. Ztąd to pochodzi, że są osoby uczynne, miłosierne, wcale nie obojętne na cierpienia drugich, ale pomimo tego brakować im będzie tej woni uprzejmości i delikatności, która jest główną i najpożądańszą cechą Dobroci o jakiej tu mówimy. W zabiegach zwłaszcza naszych o dobro dusz ludzkich, do łask szczególnych, jakie już może do tego posiadamy, przydajmy jeszcze i ten *kondyment* uprzejmej dobroci, a nawrócimy dziesięciu grzeszników, gdy

http://rcin.org.pl

bez tego i z jednym nie mogliśmy dać sobie rady. Bo jeśli niektóre charaktery mają jakby coś wrodzonego, wywołującego w nich pewną szorstkość i jakiś chłód nie mile ich najserdeczniejsze czyny jakby mrożący,—nietrzeba sądzić żeby to było czemciś przemagać się nie dającem. Troche pilności w zwracaniu na to uwagi, i spokojne przeciwdziałanie temu co może zaledwie wadą nazwaćby można, zwalczy to prędko. Idzie mi tu bowiem o to głównie że Dobroć jako łaska, uważana tak jak się na nią teraz zapatrujemy, w powszechności nie dość jest cenioną, a w istocie jest daleko większej jakby się zdawać mogło wagi. Zapatrując się na nią właściwie, Dobroć jest że się tak wyrażę, najważniejszą sprawą Boską na świecie: o nią Panu Bogu najwięcej chodzi. Kto Dobroć posiada z usposobienia naturalnego, niechże ją uświęca przez pobudki nadprzyrodzone, spełniając każdy czyn Dobroci z miłości Boga. Kto jej nie posiada jakby wrodzonej, niechże się stara żeby ją w nim łaska zrodziła, a skoro to nastąpi, nie ustąpi ona w niczem Dobroci naturalnej.

Czemże jest życie każdego z nas, jeśli

http://rcin.org.pl

nie na mniejszą lub większą skalę, jak to komu dano, przyczynianiem się do szerzenia królestwa Bożego na ziemi. Owóż, ten rodzaj apostolstwa, od którego nikt chociażby w najmniejszym zakresie, uwalniać się nie powinien, zawisł głównie na czynach Dobroci jednych z nas względem drugich. Obowiązkiem więc jest naszym poświęcić się sprawie bezustannej Dobroci Boga dla ludzi, przez ciągłe czyny naszej Dobroci względem bliźnich.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ II.

O dobroci w myślach.

W całym obszarze świata stworzonego, istnieje powab którego źródło nie łatwo się dopatruje. Odnaleźć go można tak w świecie materjalnym jak moralnym, tak w uczuciowym jak i duchowym, a zwykle odnosimy go do przyczyn które są tylko jego skutkiem. Jedynie to wiara objawia nam tego powabu istotne źródło. Jak Pan Bóg wszędzie jest ukrytym, tak i Dobroć Jego przebija się przez różne grube chmury i cienie zasłaniające ją przed ludzkim wzrokiem, rozchodzi się i płynie wezbranymi potokami, ogarniając i zalewając świat cały. Dobroć Boga ukrytego, stanowi wesele wszystkiego co żyje, i ona to spieszy z pociechą, gdzie tylko cierpienie psuje dzieło Boga, który wszystko co stworzył do szczęścia

http://rcin.org.pl

przeznaczył. Dobroć Boga zewsząd nas ogarnia, my się w niej poruszamy, nią oddychamy, na niej się opieramy, nią się zasilamy, nią pokrzepiamy, nią ratujemy we wszelkich niebezpieczeństwach. I dla tego że jest to tak ciągłem, że stało się zwyczajnym, więc w końcu nie zwracamy na to uwagi. Dobroć Boga to jak światło rozchodzące się wszędzie, chociaż słońce ukryte w chmurach, a które pomimo tego dosięga skał po najwyższych górach, przebija obłoki, przenika najgęstsze lasy, srebrzy wody i dosięga krzewów w największych głębiach morskich rosnących.

Wszelako jak nie każde miejsce, nie każdy przedmiot jednakowo się rozświeca i niejednakowo odbija w sobie światło rozlane w całej przyrodzie, tak i w porządku moralnym toż samo dzieje się z Dobrocią Boga, której pełnym jest świat cały. Nie wszystko co moralnie jest dobrem, zarówno odbija w sobie Dobroć najwyższą. Nie w każdym naszym czynie godziwym a nawet chwalebnym, zarówno błyszczy Dobroć Boga, jak nie każdy przedmiot zarówno z kryształem daje się przeniknąć światłu i w sobie jego promienie jakby zatrzymuje. Otóż

http://rcin.org.pl

w porządku moralnym, w świecie duchowym takimi jakby kryształami odbijającymi w sobie w sposób wyjątkowo doskonały Dobroć Boga, są myśli przychylne o drugich, myśli natchnione Dobrocią względem bliźnich.

Myśli ludzkie to świat ogromny, a tak urozmaicony, tak ruchliwy i tak nie wypoczywający ani na chwilę, jak może nic innego na ziemi. Nawet myśli każdego człowieka z osobna wziętego, są dla niego światem zadziwiająco długim i szerokim, chociażby kto miał umysł ograniczony. Ztąd każdy z nas ma do rządzenia nim świat wewnętrzny, świat myśli; i ten tylko rzeczywiście króluje, ten jest panem siebie samego, kto nad nim samowładnie panuje. Nie masz wątpliwości że wielki wpływ wywierają na nas okoliczności zewnętrzne, i że wewnętrzne nasze usposobienie, nasze skłonności, po większej części zawisły od otoczenia w jakiem przyszliśmy na świat, wśród którego wychowujemy się, kształcimy się i żyjemy. Pomimo tego, to co nazywamy *charakterem* każdego, wewnątrz się nas wyrabia, w świecie to naszych myśli wypracowuje się, i jeśli chcemy w tym kierunku działać tam trzeba się nam zwracać. Kto

http://rcin.org.pl

panem jest w swoim świecie wewnętrznym, panem jest wszędzie, i kto swoją siłą duchową nie da się owładnąć samowolnie swoim myślom, kto wyuczył się rządzić niemi, posiada całego siebie i rzeczywiście rządzi sobą samym. Tak jak oblegający miasto, staje się jego panem gdy owładnął drogi któremi dochodziła tam żywność, i źródło wody niezbędnej dla mieszkańców,— tak kto nad myślami będącemi źródłem i zasileniem i wszelkich słów naszych i wszelkich czynów panuje, jest panem wszystkiego co mówi i robi. I wreszcie wszak wiemy że od współdziałania to naszego z łaską, zawisła całkiem wartość nadprzyrodzona każdego z naszych czynów, a i takowe współdziałanie, od którego w końcu zawisło nie tylko prawdziwe udoskonalenie nasze ale i zbawienie, przeważnie odbywa się w świecie myśli.

Pójdę nawet dalej, i pozwolę sobie mieć zdanie przeciwne co do tego zdaniu powszechnie przyjętemu. Mnie bowiem zdaje się, że nie tyle czyny nasze jak raczej myśli, są miarą według której właściwie oceniani być powinniśmy. Na myśli bowiem nie ma wpływu wiele rzeczy, które na czyny

http://rcin.org.pl

wielki nacisk wywierają. Myśli nie ulegają względom ludzkim, trudno im rumienić się same przed sobą, żadnych nie mają świadków prócz Boga, a o tem łatwo zapominają, i nie potrzebują hamować się dla zachowania różnych zwyczajów i przyzwoitości wymaganych w świecie cywilizowanym. Religijne tylko względy, pewny wpływ na nie wywierają. Walka jaka toczy się w nas tak często, za nim zdobyliśmy się na spełnienie jakiego trudniejszego obowiązku, cała odbywa się na polu myśli; jest to naszą tajemnicą i nikt nie ma ani prawa, ani sposobności do tego żeby nas okryć za to wstydem. Sprzeczność która nawet zbyt często zachodzi pomiędzy naszymi czynami zewnętrznymi a wewnętrzną intencją, wewnętrzną do nich pobudką, w myślach tylko wyśledzić się daje, a tam nikt prócz Boga dosięgnąć nie może, chyba robiąc przypuszczenia, a najczęściej obrażające miłość bliźniego, chociażby wypadkiem były trafnemi.

Jak z tego co czyni kto z pierwszego popędu, zwykle właściwiej można ocenić jego charakter, aniżeli z tego co czyni po rozmyśle, — tak podobnie pierwsze myśli często wyjawiają nam złe nasze skłonności,

http://rcin.org.pl

które w czyn nie zamieniły się dla przeszkód zewnętrznych. I dlatego-to nie tyle czyny nasze, jako napotykać mogące przeszkody zewnętrzne, ile nasze myśli, dokładnie nam wykazują do czego dojść możemy, jak w zakresie tego co dobre i godziwe tak i tego co zdrożne i występne. Można też powiedzieć, że usiłowanie z jakiem wewnątrz nas zwalczamy w sobie jaką wadę, właściwiej maluje nasz prawdziwy charakter, aniżeli taż wada z którą naprożnośmy dotąd walczyli, na zewnątrz w czynie się objawiająca. A tak, z myśli to naszych, bardziej aniżeli z czynów, zmiarkować możemy jakimi jesteśmy w oczach Boga, i jakimi się znajdziemy stając przed sądem Jego zaraz po śmierci, a która w każdej chwili spotkać nas może.

Lecz co najważniejsze, to że w świecie to myśli ztykamy się najbliżej z Bogiem, tam to dosłuchiwać się możemy Jego głosu, tam najsilniej poczuć Jego obecność, tam to rozpoczyna każda łaska swoje działanie, i dopiero ztamtąd rozlewa się w duszy.

Gdy tedy w ogólności myśli są tak wielkiej wagi, i gdy z drugiej strony, jak to wyjaśnialiśmy w poprzedzającym roz-

http://rcin.org.pl

dziale, Dobroć jest znowu niezmiernej wagi w sprawie naszego zbawienia,—więc z tego wynika, że myśli przychylne dla bliźniego, myśli Dobrocią natchnione, w życiu wewnętrznem, mają pierwszorzędne znaczenie. Jeśli kto nawykł myśleć o drugich z Dobrocią, a to z pobudek nadprzyrodzonych, proszę mi wierzyć, że bliskim on zostania świętym. Osoba takiego usposobienia jest przychylną, uczynną i miłą dla drugich, nietylko z chwilowego usposobienia albo wypadkiem, ale zawsze. Jest to bowiem skutek tego, że pierwsze myśli jej o drugich są natchnione miłością bliźniego, i nie zadaje to jej najmniejszej przykrości jeśli się w tem zawiodła, lub że w końcu jest to coś nudnego. Ztąd osoby takie, nawet w razach gdy coś niespodzianie rozdrażni je ze strony drugich, łatwo nad takowem rozdrażnieniem zapanowują, i ani żadnego wybuchu się nie dopuszczą ani spokoju wewnętrznego nie tracą. Takich jednakże osób bardzo mało, bo Dobroć w myślach rzadszą jest od dobroci w słowach i czynach. Na to trzeba często myśleć o drugich, co nie zwykliśmy czynić, sami sobą przeważnie zajęci, a oprócz tego trzebaby

http://rcin.org.pl

myśląc o drugich, nie wyszukiwać powodów przygany, a co jeszcze rzadziej się zdarza. Wreszcie są osoby, a zwłaszcza czynnemu życiu oddane, które mają szczególne usposobienia do przyganiania drugim. W takich zaś razach, przeciw tego rodzaju wykroczeniom w miłości bliźniego, należy zrobić sobie jakby wał ochronny z myśli przychylnych dla niego. Zaprawiając Dobrocią myśli o drugich zaraz w ich początkach, złagodzi się i surowość naszych sądów o bliźnim.

Lecz Dobroć w myślach, dowodzi w duszy która ją posiada bliższego zetknięcia się jej z Bogiem, bo nie może mieć ona źródła mniej szczytnego. Nie może pochodzić z miłości własnej ani naturalnego upodobania, gdyż zawsze otwiera drogę do jakiegoś poświęcenia się, do zrobienia z czegoś ofiary—a do tego natura wcale nie skora. Dobroć w myślach jest błogosławionym krzewem, który rozwija się tylko pod powiewem Ducha Bożego, i chłodne wiatry ziemskie nie wiele mu szkody wyrządzić mogą, byleśmy go troskliwie pielęgnowali.

Dobroć w myślach o drugich, idzie za-

http://rcin.org.pl

wsze w parze z pokornem ocenianiem siebie samego, bo jest oddawaniem pochwały bliźniemu tem szerszem, że jest aktem całkiem wewnętrznym. Lecz co przedewszystkiem stanowi wielką cenę przychylnych myśli o bliźnich, to że trudno żeby one pochodziły zkąd inąd jak z pierwiastku nadprzyrodzonego, z pobudek nadprzyrodzonych; inne bowiem na to nie wystarczają a przynajmniej nie na długo. Jest to w nas działanie łaski, jest to jej rozlanie się w niemałych rozmiarach, a więc jest to sprawą nie małej wagi, a w której sama natura podołać nie może. Trudno też pomiędzy poganami jak i pomiędzy ludźmi zkądinąd pozbawionych wiary, przypuszczać Dobroć w myślach. Jeżeli zaś znalazłaby się w takich, to wtedy tylko gdyby to były dusze w dobrej wierze poza Kościołem żyjące, i chyba zbawić się mające, tak bowiem Dobroć w myślach o drugich, byłaby znakiem że są w stanie łaski.

Lecz powie mi kto że Dobroć w myślach, w wielkiej mierze zawisła i od tego co nazywamy *dobrym humorem*, to jest od tego wewnętrznego, czysto naturalnego usposobienia do zapatrywania się na wszystko

http://rcin.org.pl

w dobrem świetle, z przychylnością, ze skłonnością tłomaczenia sobie wszystkiego na dobre. Na to odpowiadam, że jest to zupełnie co innego, a jak wiemy jest to bardzo nie stałe, zmienne i zamyka w sobie wiele wyjątków. Jest to w porównaniu z Dobrocią w myślach pochodzącą z pobudek nadprzyrodzonych, tem czem jest zimna grzeczność światowa, w porównaniu z miłością chrześcijańską. Jest to naśladowanie czegoś dobrego, jego *małpowanie*, ale jak wszelkie naśladowanie tylko co do formy, istoty rzeczy w sobie nie zamykające. Pomimo tego, nie chcę ja wcale obmawiać *dobrego humoru*, o! nie: ma on bowiem swoją i nie małą wartość. Dałby Bóg żeby kiedy już na nic lepszego zdobyć się ludzie nie mogą, było pomiędzy nimi jak najwięcej dobrego humoru, bo ileż to już przez to samo umniejszyłoby się przykrości a często i nie małych cierpień, zadawanych przez jednych drugim. Mnie się zdaje, że jak osobie w dobrym humorze będącej, wiele aniołów z przyjemnością się przypatruje, tak będącą w złym humorze ciżba złych duchów otacza, a gdy to osoba do doskonałości dążąca, ręce oni sobie z ra-

http://rcin.org.pl

dości zacierają, widząc jak im wtedy zewsząd łatwy do niej przystęp.

Ale jest pewny dział w myślach przychylnych o bliźnim, na któren szczególną uwagę zwrócić nam wypada, a tem jest przychylne dla drugich przypuszczanie pobudek któremi się rządzą, w tem co widzimy że robią lub mówią. Nawyknienie zaś do takowego zapatrywania się na ludzi nie łatwem jest do nabycia, i w ogólności nie prędko się do tego na drogach nawet pobożności dochodzi. Skoro pofolgujemy cugle skłonności przesądzania drugich, co tylko nam z ich postępków wpadnie w oczy, wnet to mimowoli naszej rozbudzi w nas żyłkę przesądzania. Roztrząsać sprawy drugich staje się dla nas tak rzeczą naturalną, że każdy czyn bliźniego, chociażby najmniejszego nie miał związku z naszemi zajęciami i obowiązkami, przedstawia się nam jako sprawa do naszego trybunału dla jej rozsądzenia wytoczona. Nikomu wtedy nie przepuszczamy, kogo tylko myśl nasza dosięgnąć może, tego przed kratkami naszemi jak winowajcę stawiamy; i jeśliśmy sędziami niesprawiedliwymi, nieoświeconymi i stronnymi, to w każdym razie dowodzimy, że-

http://rcin.org.pl

śmy w tym smutnym zawodzie niezmordowanymi. A tym czasem, nawyknienie do takowego rozsądzania spraw ludzkich do nas nie należących, jest najzgubniejsze dla duszy; bądź co bądź trzeba się tego pozbyć, a śmiem powiedzieć, że chociażby to życie kosztowało; bo w końcu może to nas zgubić na wieki. Wyrok sądu ostatecznego, jest nam bardzo wyraźnie i bezwzględnie zapowiedzianym, Pan Jezus upewnił nas że będzie zastosowany do wyroków jakie sami wydajemy na drugich: *Nie chciejcie sądzić* surowo *a nie będziecie i sami* surowo *sądzeni*[1]). Z naszego więc własnego sposobu oceniania spraw bliźniego, najlepiej poznać możemy jak nasze na sądzie Boskim oceniane będą, a jeśli co do tego surowi jesteśmy względem drugich, zadrżyjmyż na myśl coby nas spotkało gdybyśmy teraz umarli, a co przecież w każdej chwili nastąpić może.

Usilnie więc wystrzegajmy się niekorzystnych o drugich przesądzań, co najmniej obojętnie na postępki ich patrząc, mało kto bowiem dochodzi do tego, żeby nawet wszystko w drugich na dobre tłomaczył, co jest

[1]) Mat. 6, 5.

http://rcin.org.pl

dowodem bardzo już wysokiego stopnia doskonałości.

Niezmiernie jest trudno oceniać sprawy ludzkie. Ich prawdziwa wartość zawisła przeważnie od pobudek z jakich działają, a te pobudki pod oczy nie podpadają. Bardzo często nieprędko po dokonanym już jakim czynie przekonywamy się, że gdy miał on pozory czegoś nagannego albo i niegodziwego, był w istocie czynem cnotliwym. Mnóstwo okoliczności nie dających się obcym oczom dopatrzyć, wpływa na każdy czyn ludzki, i częściej jak się to zdawać może uniewinnia te które wydają się nagannymi. Jeden to tylko Pan Bóg może właściwie czyny nasze oceniać, a i w tem o ile nam kiedy Swoje sądy objawia, okazuje się nieprzebranego miłosierdzia i wyrozumiałości jakby granic nie mającej. Owóż, przychylne bliźniemu oceniania spraw jego, są naśladowaniem w tem Dobroci Stwórcy najwyższego, skrzętnie wyszukującej przyczyny mogące złagodzić Jego sąd o sprawach nędznych stworzeń. Jest to arcydziełem Teologii katolickiej, że ona uczy nas widzieć Najwyższą Mądrość, w największem miłosierdziu Boga, a z tego łatwo uczynić

http://rcin.org.pl

wniosek, że Dobroć jest i w nas szczytem mądrości, gdy jest odbiciem mądrości Boskiej.

Z tego wszystkiego przekonajmy się, jak to nietylko mylnie ale i zgubnie dla duszy, świat poczytuje za coś nietylko niewinnego lecz nawet za rodzaj zalety, ten w niektórych osobach wzrok jakby ostrowidza w dopatrywaniu wad w drugich. Gdy w istocie takie to właśnie usposobienie, czyni osoby nie zwalczające w sobie tego, złośliwemi i odznaczającemi się szyderstwem, które jeśli zaprawne jest dowcipem, niestety w świecie bardzo popłaca i na dobre względy takich osobistości zmusza zasługiwać, żeby się pod ich pręgierz nie dostać. A tymczasem, czyż łatwo można pozwolić sobie szyderstwa, żeby w niem miłość bliźniego nie została obrażona? i czyż owa nieszczęsna biegłość w dopatrywaniu słabszej lub złej strony w drugich, nie jest sama z siebie zgubną okazią do rozlicznych grzechów? Wprawdzie może to bardzo popłacać pomiędzy ludźmi duchem światowym przejętymi, może rozmowę bardzo ożywiać i zabawną czynić, ale sumienie i tego który tym sposobem podżega rozmowę, a cza-

http://rcin.org.pl

sem i tych którzy tego z przyjemnością słuchają, iluż to winami obciąży! Kto więc czuje w sobie taką łatwość w dopatrywaniu wad w drugich, niechże pilnie trzyma ją na wodzy. Bo co do tego dzieje się coś podobnego jak z bystrym wzrokiem. Sam w sobie jest on przymiotem oczów; ale kto go posiada tem ostrożniejszym być musi, gdy on pada na przedmioty w których wpatrywanie się jest niebezpiecznem dla duszy, i zaraz go odwracać powinien. Dla tego też chociaż wzrok drogocennym jest darem nieba, zdarza się jednakże że jego pozbawienie byłoby jeszcze większym dla nas dobrodziejstwem. O! jakbyśmy sobie ułatwili nabycie wyższej doskonałości, jakbyśmy prędko uświęcili się przez to tylko żebyśmy zawsze z Dobrocią oceniali drugich, żebyśmy na ich wady patrzyli przez szkła okopcone ogniem miłości bliźniego, a na ich zalety przez szkła powiększające skutkiem tejże miłości. W końcu zaś, nie idzie o to żebyśmy nie widzieli złego gdy ono jest jawnem i niewątpliwem, ani żebyśmy mu pobłażali, a zwłaszcza jeśli naszym obowiązkiem jest przykracać takowe w drugich. Tylko chodzi o to, żebyśmy ze skłonnością do przesądzania dru-

http://rcin.org.pl

gich z wielką ostrożnością postępowali, i ile możności nasze myśli o bliźnich wielką Dobrocią zaprawiali.

Obrachowawszy się bowiem co do tego z sumieniem, jeśliśmy nieco dłużej pożyli, przekonamy się, że w ocenianiu drugich najczęściej wtedyśmy się nie mylili, gdy nasz sąd o nich był bardzo pobłażliwy. Ileż to razy zawodu doznaliśmy wydając w myśli sąd o drugich, a czy nie zwykle wtedy gdyśmy nieprzychylny dla nich wyrok podpisywali? A przeciwnie, przypomnijmy sobie jak rzadko kiedy pomyliliśmy się, gdy postępki drugich ocenialiśmy z wielką miłością to jest z Dobrocią, w naszych myślach o nich. Nie zapominajmy że łaska Boska, nawet i w osobach w których trudno nam jej działanie przypuszczać, w osobach wcale nie cnotliwych, może swoje zrobić, a czego żadne oko ludzkie najbystrzejsze nie dopatrzy. Mnóstwo ludzi wydaje się gorszymi jak są w istocie; niechże nam każdy, gdy o nim myślimy, wydaje się o ile możności dobrym, a częściej uchronimy się pomyłki w jego ocenianiu, i w każdym razie przeciw Dobroci w myślach o drugich nie wykroczymy, a o to bardziej chodzić

http://rcin.org.pl

nam powinno jak o marną trafność w zapatrywaniu się na drugich. W miarę zaś jak na drodze doskonałości postęp czynić będziemy, przekonamy się że to nam coraz łatwiejszem się staje. Im kto bowiem gorsze ma o sobie samym mniemania, tem trudniej w drugich dopatruje coś złego.

Lecz i sama nasza miłość własna, powinnaby nas do tego doprowadzać. Chyba tylko ktoś bardzo lekko zapatrujący się na wszystko, nie dostrzega, że każdy człowiek jest w gruncie takim jakimi mu się w myślach o drugich przedstawiają ludzie. Chciwiec nie może przypuścić żeby kto był bezinteresownym, żeby kto nie szukał przedewszystkiem jakowegoś zysku doczesnego. Wyniosły, ambitny, nigdy nie uwierzy żeby był kto nie pragnący wywyższenia. Rozpustnik, osoby najsurowszych obyczajów poczytuje za zręcznych obłudników, jak bezwyznaniowiec ma za takich tych, którzy się okazują w wierze niezachwianymi. I jest to tak dalece prawdą, że jeśli naprzykład słyszysz kogo łatwo zarzucającego drugim nikczemność, możesz być pewnym, że w nimże samym tkwi wielka skłonność do podłości, i że dopuści się on jej przy- lada

http://rcin.org.pl

sposobności. Najbliżsi jesteśmy tego rodzaju grzechów które z łatwością w drugich przypuszczamy. Podejrzenie nawet uzasadnione, poniża dopuszczającego się takowego. Może się pokazać że było ono trafne; może nam ono posłużyć do uchronienia się od jakowej szkody materjalnej, ale w końcu, przyniesie szkodę na duszy tego który niekorzystne podejrzenie o bliźnim nie starał się wyrugować ze swoich myśli. Owóż, wzgląd powyższy bardzo silnie przemawia za nie dopuszczaniem nie dobrych myśli o bliźnim. Przy tem, a co niekiedy jest zadziwiającem, tego o co posądzamy bliźniego sami wkrótce i najniespodziewaniej dopuszczamy się, jakby Sama Opatrzność najwyższa chciała nam wyraźniej okazać, że się w to mięsza, a w sposób czasem jakby cudowny.

Pod wpływem przychylnych myśli o drugich natchnionych Dobrocią, w nas samych różne cnoty nabierają wzrostu, jakby znajdując w tem swój zasiłek, gdy tym czasem krzywdzące bliźniego przesądzania, tajemnie skłaniają do przewiniania w tem właśnie co w drugich potępiamy, chociażbyto nie było nawet czemciś w co zwykliśmy zapa-

http://rcin.org.pl

dać. Jeśli zaś nie dochodzi się w takich razach aż do takiej ostateczności, to znowu ni ztąd ni zowąd natrą na nas silne pokusy przed tem nam nieznane, a po zastanowieniu się nad tem, sumienie nam przypomni, że ten grzech który na nas tak niespodzianie a gwałtownie naciera, jest właśnie tego rodzaju, o jaki z obrazą Dobroci posądzaliśmy bliźniego.

Zdarza się także niekiedy, że padnie na nas jakowe oszczerstwo, i świat ma nas za bardzo winnych; a w końcu spostrzeżemy, że jest to wina o którą w myśli oskarżaliśmy drugich. Do braku bowiem Dobroci w myślach o bliźnich, przywiązana jest kara Boska, która prędzej czy później, jak wyrok nieodwołalny, dotknie nas niechybnie. Chociażbyśmy się w tem nie mylili wcale, zawsze to nam szkodzi duchowo, tak jak prawda zawarta w jakim paszkwilu, nie uniewinnia tego który go napisał.

Ale powiesz: jeżeli tak jest i jeżeli tak dalece trzeba nam wystrzegać się nie dobrych myśli o bliźnich, tedy trzeba nam co do tego jakby nowe i zupełne inne od tego jakiem było dotąd rozpocząć życie wewnętrzne. Potrzebaby nam jakby się prze-

http://rcin.org.pl

tworzyć: bo ileż to goryczy zalega w myślach naszych o drugich, ile złego w nich co chwila uderza nas w oczy! Jakże sobie na to radzić? jak ten kwas wyrzucić z serca? Jak? oto w ten sposób w jaki wsparci łaską Boską zwalczać w sobie powinniśmy wszelkie złe narowy. Bo przecież czy z takiem usposobieniem chcielibyśmy stanąć przed sądem Boskim; czy z taką goryczą w sercu chcielibyśmy przechodzić na świat tamten? Wszak z nią do nieba dostać się nie podobna, bo tam ani kropelki żadnej goryczy być nie może. Musi więc ją, gdy ona gości w jakiej duszy, ogień czyscowy do szczętu wypalić, jeśli za szczególną łaską Boską nie doszło się w tem aż do tego, że się zasłużyło na płomienie z których nikt się nie wydostaje.

Nie lekceważmy więc sobie myśli o bliźnim przeciwnych Dobroci, a ich miejsce niech zajmą myśli tchnące zawsze Dobrocią dla drugich. Tym to sposobem, zaczniemy już tu na ziemi zaprzątać myśli tem, czem jedynie zajęte będą w niebie, to jest miłowaniem nietylko Boga, ale dla Niego i ludzi, nie wyłączając od tego nikogo zgoła. Przez to, za łaską Boską, naśladо-

http://rcin.org.pl

wać będziemy myśli Boga, który nigdy innych mieć nie może jak pełnych Dobroci.

Jak niektórzy mają zadziwiającą a nieszczęsną zdolność dopatrywania w drugich ich słabej strony, ich wad, przywar a nawet i najskrytszych złych skłonności, tak my przeciwnie używajmy całego sprytu jaki posiadamy, na to ażeby w bliźnich widzieć wszystko o ile możności w najlepszem świetle. Wzwyczajenie się zaś do tego wielką i tu odgrywa rolę. Jak nabywa się nałóg łatwego dopatrywania wad ludzkich, zaprzątania tem naszych myśli i przez to co chwila wykraczania przeciw Dobroci, tak za łaską Boską można wprawić się i do wprost przeciwnego poglądu i wyrobić w sobie stałe co do tego usposobienie, będące źródłem niezliczonych aktów miłości i pokory. A czyż to nie jest czemciś niezmiernie pożądanem? To też, usposobienie takowe troskliwie pielęgnowane, ma wpływ przeważniejszy jak się to zdawać może, na nasze życie duchowe. Przywodzi ono nieznacznie a niechybnie do wielkiego zaparcia siebie samego, pod względem oceniania własnych zalet i zdolności, i do przyskromiania w sobie niedobrej chętki uchodzenia za osobę pewnego wpływu i zna-

http://rcin.org.pl

czenia. Przyganianie bowiem drugich, wielu osobom służy za sposobność występowania z surowemi zasadami i do uchodzenia za jakąś powagę, z którą liczyć się trzeba, i którą należy sobie zjednać. Otóż Dobroć w myślach o bliźnich, uwalnia nas od tej pokusy. Podaje nam ona tysiączne sposobności, do zrobienia ofiary z chwilowego poklasku, nietylko marnego ale zwykle i grzesznego. Co chwila przywodzi to nas do aktów zaparcia się, przez które robi się ciągły postęp na drodze życia wewnętrznego, przez ledwie że nie bezustanne przezwyciężanie się, tem bogatsze w pożytki dla duszy, im bardziej ukryte i Bogu tylko wiadome.

Kto opłakuje w sobie niezwykłą wyniosłość, *pychę żywota* [1]) o której wspomina Pismo święte, a ztąd pewną jakby mimowolną szorstkość w stosunkach z drugimi, ten wie ile ten rodzaj walki z myślami o bliźnich obrażającemi Dobroć kosztuje nas, ile tam przychodzi staczać olbrzymich zapasów i to co chwila. Lecz walka takowa otrzymuje swoją nagrodę: przedziwnie ułatwia i uprzyjemnia stosunki z ludźmi, a osobom dążącym do wyższej pobożności, bez

[1]) Jakób 6, 8.

http://rcin.org.pl

ich co do tego wiedzy, czyni modlitwę łatwiejszą, rzewniejszą, pokorniejszą i najwłaściwiej skierowywaną. W sposób odrębny oświeca to nas w zapatrywaniu się na nas samych i tem baczniejszymi czyni w mowie. Albowiem Dobroć-to w myślach o bliźnim, jest najkrótszą drogą do nabycia tego panowania nad językiem, bez którego, według wyroku Pisma Bożego, próżną byłaby wszelka religijność i pobożność. [1])

Gdy człowiek nabył nawyknienia w myślach Dobrocią tchnących dla drugich, dusza jego nabywa niewymownego pokoju. Zapanowuje w niej coś podobnego do pięknego wieczoru letniego, przy którym upał się łagodzi, uciszają się wiatry, kwiaty i zioła silniejszą woń wydają, świeżość się rozlewa w powietrzu, hałasy przycichają, każdy widok nabiera prześlicznych cieniów, a złagodzone światło słońca dozwala nam rzucić nawet wzrok na jego tarczę, przypominającą nam *Słońce tej Sprawiedliwości*, które nam przyrzekło, że im z większą Dobrocią myśleć będziemy o ludziach, z tem większą łaskawością będziemy sądzeni gdy przed Nią staniemy.

[1]) Jakób 6, 8.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

O Dobroci w słowach.

Po uwagach odnoszących się do Dobroci w myślach, przejść nam wypada do Dobroci w słowach. Owóż, Dobroć w słowach, to na tej biednej ziemi muzyka niebieska. Słowa Dobrocią natchnione mają potęgę jakby nadprzyrodzoną. Jest to jakby głos anioła, zbłąkanego na naszym padole, którego słowa przemile brzmią w uszach ludzkich, trafiają do serc najzimniejszych i mają w sobie coś nadludzkiego.

Najprzód tedy zastanówmy się nad potęgą Dobroci w słowach. Zaiste, może nie ma tu na ziemi nic potężniejszego. Zdaje się że Dobroci w słowach danem jest robić to, co w rzeczywistości Sam Bóg tylko może uczynić, to jest zmiękczać i uspakajać serca. Nie jedna najstalsza przyjaźń a obfita w wielkie pożytki dla dusz zaprzyjaźnionych, z ni-

http://rcin.org.pl

czego innego nie powstała jak z dobrego słówka. Oto dwie osoby, które wydawały się najdalsze od tego, żeby mogły bliższe, serdeczniejsze zawiązać ze sobą stosunki. Albo jakoweś zajścia nie miłe, albo złośliwe plotki najgorzej usposobiły je przeciw sobie; lub wreszcie współzawodnictwo na tychże samych drogach, wyrodziło pomiędzy niemi wzajemne usposobienie, bardzo dalekie od tego żeby je do siebie zbliżyło, a co jednak z wielu powodów było bardzo pożądanem. Ale z ust jednej z takich osób wyszło dobre, przychylne dla drugiej słówko; powtarzane doszło i do osoby do której się odnosiło. I oto te osoby nietylko zbliżyły się do siebie, lecz zawiązała się pomiędzy nimi najszczersza i stała przyjaźń. A przyjaźń jakież to źródło najgodziwszych, i dla wielu bardzo potrzebnych pociech i pomocy!

Potęga słów dobrocią natchnionych, objawia się także i w tem, że one wyniszczają w nas najbardziej wkorzenione uprzedzenia do drugich, które może już od dawna zatruły nam z nimi stosunki, a których jednak zerwać nie możemy i nie powinniśmy. I jeśli są to stosunki z jakiegokolwiek powodu bliższe i częstsze, stają się one jakby plagą

http://rcin.org.pl

życia. Tymczasem, pare słów serdeczniejszych, pare słów Dobroci wszystko przeistoczyło: uprzedzenie znikło, i w miejsce wielkich kwasów jakie panowały między nami a osobami do których mieliśmy różne uprzedzenia, powstaje wzajemne zaufanie i z niego wypływający pełen miłości stosunek.

To co mówimy o uprzedzeniach jednych względem drugich, można odnieść zarówno i do wszystkich zajść nieprzyjaznych i najzawziętszych sprzeczek, w których nieraz ciężko obraża się Boga. Jedno dobre słówko może wszystko złagodzić, i największe uniesienie już, już mające wybuchnąć powstrzymać. W ogólności dzięki Bogu, ludzie nie lubią zajść przykrych, sprzeczek i waśni wszelkiego rodzaju. To też wiele z takowych bez trudności by się przyskromiło, byle jedno jakie dobre słówko wyszło z której ze stron powaśnionych. Ci nawet którzy w takich razach okazują się najzawziętszymi, jak i ci którzy wszelką słuszność mają za sobą, miękną zwykle na jedno dobre słówko szczerze wymówione naprzykład: „może jam winien, przebacz!“

Jeśli nieporozumienie trwa nieco dłużej,

http://rcin.org.pl

a osoby w niem będące są z naturalnego usposobienia nie łatwe do ugięcia się, można niestety przewidywać, że będzie to przybierało coraz zgubniejsze dla duszy rozmiary, albo co najmniej nie da się już nigdy usunąć. Z najlepszej nawet chęci przedsiębrane tłomaczenia się i najwłaściwiej przedstawione, zwykle rozjątrzają nieporozumienie zamiast je złagodzić. A wtedy jedyną na to radą są dobre słowa, chociaż ich skutków czasem nie zaraz można się dopatrzyć, lecz które niechybnie zrobią swoje, byleśmy w nich wytrwali. Nie wyjaśnią one niczego, nie posłużą do wytłumaczenia się, ale zrobią coś lepszego, bo uczynią to niepotrzebnem i raz na zawsze zagoją nietylko w sercach ale i w duszach zadawnione i zjadliwe rany.

Owóż, w okolicznościach o których mówiliśmy, słowa Dobrocią natchnione mają własności jakby powiedzieć lecznicze, wyleczają serce i dusze z różnych ran im zadanych. Lecz prócz tego są one bardzo często i nie małem dobrodziejstwem, nie tylko uwalniającem nas od czegoś bardzo dolegliwego, lecz i obdarzające czemciś pożądanem. Jakże często dość pare słówek

http://rcin.org.pl

przychylnych, łaskawych, tchnących Dobrocią, żeby nas uszczęśliwić nad wszelki wyraz. I nie sposób dojść, chociażby się nad tem najpilniej zastanawiać i rozbierać to głęboko, co to jest co w takich razach stanowi taką potęgę w tem Dobroci. Sama bowiem nasza miłość własna, wtedy zadowolona, nie tłomaczy tego całkowicie, i jest w tem coś mniej nas poniżającego jak się to zdawać może. W każdym razie jest to coś co nas uszczęśliwia, a już mówiąc o Dobroci w ogólności powiedzieliśmy, że są pewne rodzaje pociech, które dla pewnych osób ułatwiają ich uświątobliwienie. Słowa więc natchnione Dobrocią dla drugich, nie zamierzając nawet tego, pozyskują dusze Bogu, jak przeciwnie słowa zaprawione goryczą chociażby wprost do nawrócenia kogo skierowane, celu swojego zchybiają. Słowem to i głosem, my się nawzajem, jeśli mi wolno użyć tu tego wyrażenia *magnetyzujemy*. Ztąd to według wyrażenia samego Pisma świętego świat nawrócony został przez *słowo przepowiadane* [1]); a co jest zadziwiającem, a jednak najprawdziwszem, to że jedno złe słowo łatwo zadać może sercu

[1]) Kor. 21, 6.

http://rcin.org.pl

ranę, trudniejszą niekiedy do uleczenia od ran z ciężkiego pobicia pochodzących albo i od pchnięcia sztyletem zatrutym.

Nigdy nie zapomnę com razu pewnego słyszał od umierającego, którego na śmierć dysponowałem. Był to starzec dziewięćdziesięcioletni, i stary wojak pokryty bliznami z ran niegdyś otrzymanych. Rozmawiając z nim spytałem, czy bóle w tych miejscach nie odzywają się teraz: „Nie, odrzekł on, nie dokucza mi to wcale.“ I przydał z budującym mnie uczuciem jakby skruchy, „ale jakże to wielka nędza ludzka! czy wierzysz mój Ojcze, że gdy o tamtych ranach już dawno zapomniałem, dotąd krwawi się zadana mi jeszcze przed nimi na sercu, przez jedno niedobre o mnie słówko człowieka, od którego nigdy nie mogłem się tego spodziewać.“

Bieda to i większa jak się nam wydawać może, bieda, że albo nie znamy tego ustępu Pisma Bożego albo nie pamiętamy o nim, gdzie sam Duch-Święty ostrzega nas jak nieprzeliczonych szkód są słowa nie Dobrocią natchnione i jak pod tym względem na wodzy trzymać powinniśmy nasz język. Wypiszę więc tu cały ten ustęp, żebym do-

http://rcin.org.pl

wiódł, że to co mówię o przestrzeganiu Dobroci w słowach nie jest wcale przesadą, i że chyba jeszcze za mało o tem powiedziałem:

W wielu rzeczach *upadamy wszyscy*, pisze święty Jakób Apostoł, ale *jeśli kto w słowie nie upada, ten jest mąż doskonały*, bo *może jakby wędzidłem kierować całego siebie. Jeśli koniom wędzidła w gęby wprawiamy, aby nam posłuszne były i wszystko ich ciało* według woli *obracamy*, a i *okręty wielkie będąc i gdy je srogie wiatry pędzą, obracane bywają od malutkiego steru, gdzie wola sterującego zechce,—tak i język mały wprawdzie członek* jest, *ale wiele rzeczy podnosi.* Wszak *mały ogień... wielki las spala, i język jest ogień, powszechność nieprawości. Język który umieszczony jest pomiędzy członkami naszymi*, jeśli ujarzmiony nie jest, *plugawi całe ciało i zapala całą naszą istotę, sam zapalony od piekła... Jest to złe niespokojne pełne jadu śmiertelnego.* [1])

I godne to szczególnej uwagi, że Pismo święte, jako słowo Boga nachylającego się do rozmawiania z człowiekiem, gdy czy to najwznioślejsze prawdy objawia, czy naj-

[1]) Jak. 3, 2.

http://rcin.org.pl

sroższe groźby czyni, czy najpotrzebniejsze nauki daje—wyraża się z największą prostotą bez najmniejszej *amfazy;* tu w powyższym ustępie używa porównań i wrażeń nadzwyczaj silnych, jakby na to, aby to co tam powiedziane tem głębiej wyryło się w naszej pamięci.

Gdy więc z tych słów Boskich widzimy jak niezmiernem złem jest niezachowanie Dobroci w słowach, a z innych słów także Pisma świętego że nawrócenie świata, dla którego Syn Boży zstąpił z nieba na ziemię, nie inaczej nastąpiło i nie inaczej trwać może jak potęgą głoszonego słowa—miarkujmyż z tego jakiej potęgi jest słowo, i przyznajmy, że słusznie powiedzieć mogliśmy że jest ono z pomiędzy potęg do ludzkiego rozporządzenia zostawionych, bezwątpienia potęgą największą.

Nic też dziwnego że piekło, które lepiej od nas wie i pamięta o tem, właśnie to tej potęgi, a zwłaszcza za naszych czasów, używa przeważnie na zgubę dusz ludzkich. Wszyscy chrześcijańscy moraliści zgadzają się, że nic za dni naszych nie szerzy niewiary i zgubnych z tego następstw skuteczniej i powszechniej jak piśmiennictwo

http://rcin.org.pl

a zwłaszcza dziennikarstwo, będące niczem innem jak stugębnem słowem, o miljony usz jakby bezustannie się obijającym, a przesiąkłem w ogromnie większej mierze najprzewrotniejszemi zasadami. Zaprawdę z tej to kuźni, a według wyżej przytoczonych słów Pisma Bożego, *zapalonej przez piekło*, wychodzą głównie wszystkie groty wymierzone przeciw Bogu i wszystkiemu co tylko dla nas katolików najświętsze. Wiem, że to co powiem jest przy obecnym stanie rzeczy na świecie jakby niepodobieństwem, nie masz jednakże wątpliwości, że jeśli nie przyjdzie do tego, żeby wszelkiego rodzaju piśmiennictwo podlegało nadzorowi Kościoła, świat nie zatrzyma się na strasznej pochyłości po której leci, i dojdzie do samych krańców najsmutniejszej ostateczności. Tak dalece bowiem rzeczą jest niezawodną, że Słowo jest potęgą w końcu zawsze wszechwładną na ziemi. O! jakże więc z tą cząstką takiej potęgi jaką każden z nas jest obdarzony, ściśle się nam rachować potrzeba, i Dobroci w słowach przestrzegać z przekonaniem, że jest to jednem z najgłówniejszych zadań naszego życia i od którego przeważnie zawisło zbawienie.

http://rcin.org.pl

Wszystko przeto co się powiedziało o Dobroci w ogólności, tembardziej, tem wyłączniej stosuje się do Dobroci w słowach. Takie to słowa trafiają do serc najtwardszych, one najprędzej nawracają do Boga, one nas samych lepszymi czynią, one nas od tysiącznych pokus przeciwnych miłości bliźniego uwalniają, nie dozwalają goryczy rozlewać się w sercu, co tak zasmuca w nas Ducha-Świętego; słowem sprawiają tak wiele dobrego że wyliczyć trudno. O! zaiste! Dobre słowa to coś tak bogatego w najzbawienniejsze skutki, że powinniśmy każdą nadarzającą się do nich sposobność chwytać by z niej korzystać, a słów złośliwych, słów nie Dobrocią lecz nieprzychylnością względem bliźniego tchnących, wystrzegać się jak czegoś daleko gorszego aniżeli się to przez świat poczytuje.

Zaiste, byłoby to już z wielkim przywilejem człowieka posiadać na swoje zawołanie tak wielką potęgę jaką jest słowo, i być w możności tak wiele czynić przez nią dobrego jak w istocie czynią słowa Dobrocią tchnące, chociażby tylko rzadko kiedy nadarzała się ku temu sposobność. Lecz z najmiłościwszego rozporządzenia Bo-

http://rcin.org.pl

skiego tak nie jest, i sposobności ku temu co chwila się napotykają. A rzecz zaprawdę zadziwiająca, jak mało osób z tego korzysta i jak nie przywiązujemy do tego takiej wagi jaką to ma w istocie. Potęga tak wielka!.. tak łatwo dająca się użyć!.. tak wiele mogącą sprawić dobrego!—a pomimo tego cóż się to dzieje pod tym względem na świecie, co z każdym z nas, gdy się co do tego ściślej z sumieniem obrachujemy! To trudne do uwierzenia!.. To coś takiego jak to co zachodzi z łaskami do Sakramentów świętych przywiązanemi: one z siedmiu niebieskich źródeł swoich ciągle zalewają potokami łask dusze ludzkie, a pomimo tego jakże mało z tego też dusze korzystają, jak skąpe wydają owoce! Dobre słowa nic nas nie kosztują, a jednakże jak często ich skąpimy. W rzadkich zaś wypadkach, w których w istocie nie bez pewnej z naszej strony ofiary przychodziłoby zdobyć się na nie, w stójnasób i to niezwłocznie odbieramy za to nagrodę. A jednakże z tego cośmy powiedzieli, powinniśmy zawnioskować że bez pilnego zwracania uwagi co do słów dobrocią natchnionych, bez wystrzegania się obrażających miłość bliźniego, według wy-

http://rcin.org.pl

rażenia Pisma Bożego *próżnąby była nasza religijność*, [1]) czyli wyraźniej mówiąc, na złej drodze bylibyśmy co do naszego zbawienia. Nie przeczymy, że przy kolejach jakie człowiek w życiu swojem przechodzi, a zwłaszcza ten, który ma więcej z ludźmi styczności, tysiączne zachodzą zdarzenia, w których, bądź co bądź, podrażnieni bywamy przez drugich i wtedy nie łatwo jest jak w myślach tak i w słowach nie objawić goryczy przepełniającej nam mimowoli serce. Ale od czegoż łaska Boska? Wtedy trzeba o nią serdecznie prosić, uciekać się do naszej Przenajświętszej Matki niebieskiej, w której ręce i do Jej dowolnego rozszafowywania złożył Pan Bóg wszelkie łaski, a więc i tę a tak bardzo ważną. Ona nam jej nie odmówi byleśmy Ją o nią często prosili.

Lecz żebyśmy tembardziej pobudzili się do zachowywania Dobroci w słowach, zwróćmy uwagę i na pożytki jakie z tego sami odnosimy. Nasza bowiem biedna natura łatwiej się skłania do dobrego, gdy w niem i korzyści osobiste widzi.

[1]) Jak. 4, 6.

http://rcin.org.pl

Otóż co tu najprzód widzimy, to że Dobroć w słowach podwójne przynosi pożytki; bo i drugich i nas samych uszczęśliwia. Nietylko wyrzeczenie słów Dobrocią tchnących napełnia duszę pewną pociechą, lecz nawet samo już ich układanie w myśli, jest chociaż przelotnym, ale aktem bliźniego, a to zawsze przydaje ciepła sercu. Nie ma świętszej pociechy a więc i godziwszego szczęścia, nad pociechę duszy radującej się szczęściem drugich. Nie ma radości którąby można z nią porównać. Uciechy jakie złotem można zakupić, zadowolenie żądnego sławy, gdy jej dostępuje, radości dziełmistrzów z wykonania jakiego arcydzieła, lub głębokich myślicieli, gdy coś ważnego dociekli,—wszystko to jest niczem, obok pociechy jakiej się doznaje z uszczęśliwienia drugich; jest to uciecha mająca w sobie już coś niebieskiego, bo w niebie najwyższe szczęście dusz błogosławionych, zawisło właśnie nie tyle nad weseleniem się szczęściem własnem, jak szczęściem Boga i w Nim Jego stworzeń. Dla tego nie mówi Kościół do duszy wybranej dostającej się do nieba: Wejdź do szczęścia *twojego*, lecz *wejdź do*

http://rcin.org.pl

wesela Pana Twojego. [1]) A przeto weselenie się szczęściem jakim się obdarza drugich, jest już tu na ziemi wchodzenie w wesele Samego Boga, który pragnie i to z całem pragnieniem Boskiem, szczęścia każdego ze Swoich stworzeń. I właśnie tego to rodzaju, i to niezwłocznie, dostępuje się po słowach tchnących Dobrocią.

Lecz prócz tego, uszczęśliwiają one wprost i nas samych. Przedziwnie utrwalają wewnętrzny pokój, ten skarb nieoszacowany i o któren, a szczególnie dusze dążące do doskonałości, starać się jak najusilniej powinne. Następnie rozżywiają w nas, rozwijają i utrwalają miłość bliźniego, bo są jej aktami, do których częste sposobności się napotykają. Przy tem wyradzając w duszy pewną słodyczi łagodność, ułatwiają modlitwę wewnętrzną, którą wtedy Pan Bóg obdarza zwykle większą także słodyczą, i łagodzi w nas wszystko, coby ją utrudzać mogło. Nareszcie gdy z miłością mówimy o drugich, gdy Dobroci w słowach pilnie przestrzegamy, rzadziej rozmijamy się z prawdą, gdyż bądź co bądź mniej jest w ludziach złego, jak się nam zdaje, a zwłaszcza

[1]) Antyfona pacierzy kanon. o Wyznawcach.

http://rcin.org.pl

jak to łatwo przypuszczamy, pod wpływem jakiego chwilowego na nich rozdrażnienia nie dość ujarzmionego. Pięknie też wyraził się ten sędzia, któremu, gdy zarzucano że nie dość ściśle dochodząc winy w stawionych przed sąd jego, łatwo może się pomylić w wydawaniu wyroku, odrzekł: że woli dziewięćdziesięciu dziewięciu winnych, przez brak wyraźnych dowodów ich winy, uniewinnić, jak chociażby jednego tylko niewinnego, przez pośpiech w sądzeniu potępić.

Czemuż? czemuż my nie zachowujemy podobnej oględności w wyrokach jakie wydajemy o drugich, w słowach o nich przeciwnych Dobroci, tem bardziej że nie mamy wcale obowiązku ich sądzenia i śmielej od sędziów z urzędu swego do tego obowiązanych, możemy pozwalać sobie zapatrywania na sprawy ludzkie z jak największą pobłażliwością, i widzieć je o ile tylko można w korzystnem dla nich świetle.

Skutkiem skażenia naszej całej istoty, w istocie tak jest, że osoby bystrzejszym rozumem obdarzone, a zwłaszcza posiadające większy zasób dowcipu, tem są skłonniejsze do upatrywania wad w drugich. Ale niechże właśnie ten bystrzejszy ich pogląd

http://rcin.org.pl

i ten większy ich dowcip służy im głównie na to, żeby im tem łatwiej było wszystko w drugich przychylnie dla nich oceniać i Dobrocią w słowach więcej od innych się odznaczać. Będzie to najwłaściwszy sposób użycia tych zdolności, któremi pewnie Pan Bóg obdarzył ich nie na szkodę bliźniego i ich własnej duszy.

Osoby takie są zwykle pod wpływem pokusy, której lekce sobie ważyć w żaden sposób niemożna. Chcą w rozmowie błyszczeć rozumem a zwłaszcza dowcipem. Owóż, gdy się mówi o drugich i tej nikczemnej pokusie się ulega, trudno, ledwie nie powiem że niepodobna zachować Dobroci w słowach. Jestem przekonany, że gdybyśmy wyrzekli się na dobre słów dowcipnych o bliźnich, daleko mniej byśmy napotykali przeszkód na drodze do nieba. Dowcipkować w mowie o drugich, i obok tego zachować Dobroć w słowach, jest to sztuką tak trudną, że na nią i najdoskonalsi nie śmieją się porywać.

Ale że zachować Dobroć w słowach to jest w rozmowach, ma pewien związek i ze słuchaniem z Dobrocią drugich z nami

http://rcin.org.pl

rozmawiających, i ponieważ i w tem można zachować Dobroć, albo przeciw niej wykroczyć, więc i o tem parę tu słów nie będzie odstąpieniem od rzeczy.

Niektórzy mówiącego do nich słuchają z wyraźnem roztargnieniem, dowodzącem że więcej są zajęci własnemi myślami aniżeli tem co się do nich mówi. Inni niby uważają na to co do nich mówisz, ale ich zapytania okazują że nic nie wiedzą o co rzecz idzie. Drudzy z grubijańskiej niecierpliwości, nie dadzą ci dokończyć tego co mówisz, domyślając się co chciałeś powiedzieć i na to odpowiadają. Albo-li też wysłuchają cię do końca, ale zaraz potem wszczynają rozmowę o czemś innem co ich a nie ciebie obchodzi. Najprzykrzejszymi zaś bywają ci, którzy w rozmowie czyhają tylko na to, żeby rozmawiającego z nimi schwycić za słówko; żeby co chwila to kłamstwo mu zadać, to zbić jego zdanie, to wykręcić jego słowa, słowem żeby ciągle *kontrować*, ciągle się sprzeczać.

Otóż, nie małej to ceny są akty Dobroci które spełniać można w takich razach, przez znoszenie tego rodzaju przywar w osobie z którą rozmawiamy. Razu pewnego spytano

http://rcin.org.pl

świętego Salezego, jak się mu zdaje, co obcowanie z nim ludzi wszelkiego stanu wieku i usposobienia czyni tak miłem i poszukiwanem? „Chyba to, odrzekł Święty z uśmiechem, że z każdym staram się mało mówić, a za to z wielką Dobrocią słuchać to co kto do mnie mówi, chociażby mnie to bardzo nudziło.“ I przydał: „A co jest umartwieniem się nie wiele nas kosztującem, a bardzo miłem Bogu, bo co tylko robi się z Dobroci, najwyższej Jego Dobroci szczególnie się podoba.“

Nakoniec oprócz powyższych sposobności do aktów Dobroci, nastręczają się nam one gdy musimy rozmawiać z osobami dla nas bardzo niemiłemi z jakiegokolwiek powodu. Każdy napotyka osobistości wyjątkowo dla niego wstrętne, chociaż niekiedy nie możemy sobie zdać sprawy dla czego są one dla nas takiemi. Będzie się wysoko szanowało, poważało, nawet uwielbiało, tę lub ową osobę, ale pomimo tego będzie w niej coś tak dla nas niemiłego, że każde z nią zetknięcie się męki nam zadaje. I otóż znowu sposobność, żeby w takich razach zachowując się w rozmowie z takiemi osobistościami z najwię-

http://rcin.org.pl

kszą Dobrocią, zaskarbić sobie nie mało zasług i w Dobroci się ćwiczyć.

Do rzędu szczególnych łask któremi Pan Bóg raczył mnie w ciągu życia mojego obdarzać, zaliczam i to że dozwolił mi mieć bardzo bliskie stosunki z pewnym kapłanem, w którym długo miałem przed oczyma żywy wizerunek najwyższej doskonałości, do jakiej człowiek wsparty łaską Boską dojść może. Był on z naturalnego nawet usposobienia bardzo poważnego ułożenia i nigdy nie widziałem go, jak to mówią, *nadskakującego* komuś. Lecz razu pewnego zdziwiło mnie, że obcując z pewną osobistością był on dla niej w niezwykły sposób uprzejmym i właśnie aż nadskakującym. W poufnej więc rozmowie spytałem go, co jest przyczyną tego, i dowiedziałem się, że ponieważ był to człowiek do którego czuł on pomimo woli wstręt wielki, *antypatją*, więc w spotkaniach się z nim zachowując się z największą Dobrocią, starał się ten wstręt jeśli nie przezwyciężyć, to przynajmniej opierać się mu ile możności. W podobnych więc razach, przywołujmy sobie na pamięć jak wtedy postępują Święci, i starajmy się ich naśladować.

http://rcin.org.pl

Prócz bowiem zasługi nie małej jakiej przez to nabywamy, zwykle najzbawienniej oddziaływa to i na drugich. Bo cóż się stało w wypadku wyżej wspomnionym? Oto ta osobistość, a która była nadzwyczaj wstrętną nietylko dla kapłana o którym mówię, ale i dla wszystkich, obcując z nim często, najkorzystniej się przez to pod tym względem zmieniła, co nie małe pożytki dla niej samej, i dla wielu osób pod jej władzą duchowną zostających przyniosło.

Gdy więc dobroć w słowach tak często nastręcza nam sposobność do nie małej zasługi przed Bogiem, i tyle dobrego czyni bliźniemu, jakże więc trzeba nam przestrzegać jej w każdej rozmowie, i korzystać z każdej ku temu sposobności. Mało jest czynów ludzkich tak nie wiele nas kosztujących, a jednak bardzo bogatych w najzbawienniejsze skutki, jakiemi są właśnie dobre słowa, to jest Dobroć zachowana w mówieniu o bliźnich. Nie szczędźmy więc słów takich, a kto podpada wadzie wielomówstwa, niechże przynajmniej wynagradza to Dobrocią każde jego słowo cechującą.

Ci zwłaszcza których zadaniem jest sło-

http://rcin.org.pl

wem wpływać na zbawienie drugich, czy to nawracając zbłąkanych, czy oświecając potrzebujących tego, czy prowadząc po drodze doskonałości wybrańsze dusze i na nich je utwierdzając,—ci zwłaszcza niech nigdy nie tracą tego z pamięci, że Dobroć w słowach jest głównym warunkiem zbawiennej skuteczności ich świętych zabiegów. Największymi apostołami są nie najwymowniejsi, nie najuczeńsi, i co więcej powiem nie najgorliwsi, ale ci w których słowach najwięcej zamyka się Dobroci. Bo Dobroć w słowach, to miłość w sercu, a miłość—to świat nawróciła i ciągle nawraca jak całe społeczeństwa tak i odrębne osobistości. Bo Dobroć w słowach nietylko głosi Chrystusa, lecz i żywy Jego obraz stawia przed oczami tego, do którego się przemawia, żeby go Chrystusowi pozyskać.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IV.

O dobroci w czynach.

Gdy na tym padole płaczu, jako na ziemi wygnania, wszystko w smutnem przedstawia się świetle, i nędza ludzka tak moralna jak i fizyczna w żywszych maluje się nam obrazach i barwach— dla duszy wierzącej przeniesienie się myślą do nieba jest jedyną pociechą. Tu smutno bo cierpienia nie mało, a najsmutniej bo i obrazy Boskiej wiele. Ale tam radość wiekuista i chwała Boża najwyższa i bezustanna. Tam nieprzeliczone miliardy ciągle się zwiększające dusz błogosławionych opływa w szczęście, którego *ani oko ludzkie nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani rozum ludzki pojąć nie może, bo to przechodzi wszelki zmysł.* [1]) A tu na ziemi mała w porównaniu z tamtym światem

[1]) Fil. 4, 7.

http://rcin.org.pl

garstka śmiertelników, boryka się z losem: *Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi*, [1]) ale w końcu na to tylko żeby się do nieba dostać, bo jeśli tego nie dostępuje, to jedynie z własnej winy.

Takie więc podniesienie myśli do nieba, wielkiem jest ukojeniem duszy na ziemi z jakichkolwiek powodów cierpiącej. Lecz niechże to nam zaraz przypomina, że gdy ci których szczęścia widok pociesza nasze smutki i daje nam nadzieję dostąpienia tegoż, dostali się tam nie inaczej jak za dobre czyny, to jednakże, o tyle otworzyły im one wstęp do nieba i o tyle i w takim stopniu odbierają tam oni za nie nagrodę, o ile ich dobre czyny z Dobrocią wykonywane były. I dla tego nie w ogólności o dobrych czynach, bo to wychodziłoby po za ramy naszego rozprawiania o Dobroci, lecz o Dobroci w dobrych czynach chcielibyśmy tu jeszcze kilka słów powiedzieć.

Ale przewidujemy że możnaby nas zapytać, czy dobry czyn sam przez się może nie zamykać w sobie Dobroci? I czyż chcieć

[1]) Job 6, 8.

http://rcin.org.pl

mówić o Dobroci w dobrych czynach, jak się mówiło o niej w myślach i słowach, nie jest to czemciś przesadnie subtelnem i niepotrzebnem. Rozumie się że można domagać się Dobroci w myślach i w słowach, bo i myśli i słowa mogą być złe, a powinny być dobre; to jest w myślach i w słowach powinniśmy przestrzegać Dobroci. Ale jakże może chodzić o dobroć w dobrych czynach, kiedy przecież każdy dobry czyn dlatego właśnie że dobry, zamyka już w sobie Dobroć.

Tak jest bezwątpienia, ale nikt nie zaprzeczy, że w samym sposobie wykonania dobrego czynu, zachodzą rozliczne odcienia, w wykonywającym takowy większą lub mniejszą Dobroć objawiające. I co może wyda się niektórym osobom dziwnem, jest to coś tak ważnego w wykonywaniu dobrego czynu, że brak Dobroci w sposobie spełniania dobrego czynu, może ledwie że nietylko odjąć mu całą wartość, ale jakby zamienić w czyn niedobry.

Niedawno wypadło mi nawiedzić ubogą wdowę, niegdyś osobę zamożną, a wskutek niezależnych od niej okoliczności, przywiedzioną z kilkorma małemi dziećmi do nę-

http://rcin.org.pl

dzy i obłożną chorobą dotkniętą. Znalazłszy ją bardziej jak zwykle smutną, znękaną, przygnębioną i z oczami łez pełnemi, spytałem o przyczynę tego. Powiedziała mi że przed chwilą odeszła od niej pewna pani, znana z wielkiej uczynności dla ubogich, ale która zaopatrzywszy ją w znaczną jałmużnę, swoim zwyczajem nieszczędziła najdotkliwszych upomnień, zarzucając jej nieradność, wybrydność, pieszczenie się i t. p.

Pytam więc czy taki czyn dobry, bo były to i nawiedziny ubogiej chorej i hojne jej wsparcie, lecz który z tak wielkim brakiem Dobroci był dokonany z powodu niewłaściwych upomnień, nie tracił ledwie że nie całej swojej wartości i czy nie zamieniał się na czyn jakby nie dobry? To też moja biedna chora, opowiedziawszy mi powyższe zajście ze swoją dobrodziejką, przydała wskazując na kilka sztuk złota zostawionych przez nią: „Wolałabym nie otrzymać tej jałmużny, byle tyle słów przykrych i upokarzających nie słuchać."

Wprawdzie tak uderzający brak Dobroci jaki tu przytoczyłem, rzadkiem jest dzięki Bogu zjawiskiem, a zwłaszcza w osobach dobroczynnych a więc miłosiernych.

http://rcin.org.pl

Ale w tysiącznych wypadkach, przy wyrządzaniu jakiej usługi a nawet i dobrodziejstwa bliźniemu, jeżeli w sposobie tego nie przebija się Dobroć, jeśli przeciw niej się wykracza, wiele wtedy czyn dobry traci ze swojej wartości i często pozbawia tego który go spełnia kto wie czy nie całej, a w każdym razie wielkiej z niego zasługi.

Łacińskie przysłowie mówi: „Dwa razy daje, kto prędko daje,“ [1]) co znaczy, że podwaja swoje dobrodziejstwa kto je nie zwleka i na czasie wyrządza. A co do Dobroci w sposobie wyrządzenia Dobrodziejstwa, która jest jego okrasą i wonią najmilszą, można powiedzieć: że sto razy daje kto daje z Dobrocią, a niekiedy lepiej jest żeby nie dał, jeśli ma dać bez Dobroci.

Pomiędzy tem mnóstwem głębokiego znaczenia zdań jakie napotykamy w księgach *Naśladowania*, czytamy że: „Wiele ten czyni kto to co czyni, dobrze czyni.“ [2]) Czyli, że doskonałość chrześcijańska zawisła na staraniu się o doskonałe spełnienie spraw najpospolitszych, przez uświęcanie ich odnoszeniem do Boga i przez pilne ich z tej pobudki wykonywanie.

[1]) Bis dat qui cito dat. [2]) Ks. I. Roz. 2.

http://rcin.org.pl

O Dobroci zaś towarzyszącej dobremu czynowi względem bliźniego, można podobnież powiedzieć: „Wiele dobrego czyni ten, kto cokolwiek czyni dla bliźniego, czyni to z Dobrocią. A więc nawzajem jakby nic dobrego nie robi ten, kto dobrze czyniąc nie czyni to z Dobrocią.

Dobroć bowiem takiej jest potęgi, że nawet przykrym z naszej strony dla bliźniego postępkom, gdy im towarzyszy Dobroć, odejmuje całą ich ostrość. Jest ona podobna do nadzwyczaj silnych pachnideł, które rozchodząc się w powietrze, zupełnie zagłuszają miazma najsmrodliwsze, jeśli ono niemi zanieczyszczone. Co znowu następujący przykład nam wyjaśni.

Wiadomo że główną cechą wielkiej świętości świętego Franciszka Salezego Biskupa Genewskiego, była nadzwyczajna dobroć. Ktoś poznawszy go bliżej powiedział: „O jakaż to dobroć musiała jaśnieć w Osobie Pana Jezusa i jak do Niego pociągać, kiedy oto Biskup Genewski, człowiek jak inni, nie zrównaną dobrocią swoją tak każdego ujmuje.“

Otóż pewnego razu, przybyła do niego znakomita pani z prośbą w bardzo ważnej

http://rcin.org.pl

dla niej sprawie. Gdy się przedstawiła sekretarzowi Biskupa, ten ją upewnił że Biskup w żaden sposób nie będzie mógł przychylić się do jej żądania i że lepiej żeby go mu nie przedstawiała. Nie zgodziła się jednak na to osoba przybyła, mówiąc że znając anielską dobroć swojego Pasterza, jest pewną, że gdy mu przedstawi smutną ostateczność, która ją zmusza do zaniesienia do niego prośby z którą przyszła, on jej odmowy nie da.

Otrzymała więc posłuchanie, a gdy po niekrótkiej chwili wyszła z niego rozpromieniona i z wyrazem na twarzy wielkiego zadowolenia, zdziwiło to sekretarza, który wiedział że Biskupowi nie godziło się prośbie wtedy do niego zaniesionej zadość uczynić. Nie śmiał jednak pytać tę panią jaki obrót wzięła jej sprawa, lecz mu ona sama to ułatwiła. Rzekła bowiem do niego: „Jakże to słusznie naszego Biskupa przezwano uosobieniem dobroci; bo oto przekonałam się, że więcej jej chyba już nikt mieć nie może.”—„A więc czyżby do prośby pani Biskup się przychylił?“ zapytał zdziwiony sekretarz. „Wprawdzie przychylić się do niej w żaden sposób nie mógł, od-

http://rcin.org.pl

powiedziała mu interesantka, ale z taką dobrocią mi tego dowodził, tyle mi przytem świętych i pięknych rzeczy powiedział, że mi to w stójnasób starczy za to, że tego o co prosiłam nie otrzymałam.“

Tak to więc Dobroć osładza wszelkie gorycze, bądź co bądź w stosunkach ludzkich napotykać się mogące, jak znowu brak jej i najmilsze zatruwa. I nic w tem dziwnego, gdyż jak Dobroć głównie cechuje wszystkie sprawy Boskie tyczące się ludzi, według tych słów Pisma świętego: *Litość* to jest Dobroć *Boga nad wszystkie sprawy Jego*, [1]) tak i w stosunkach ludzi między sobą, żeby one były takiemi jakiemi je chce mieć Pan Bóg, na Dobroci wszystko polega. Święty Leon Papież powiada, że „Dobroć jest naturą Boską,“ a jak dalece jest głównym Boga przymiotem orzekają to i te słowa Pana Jezusa: *Żaden nie jest DOBRY tylko sam Bóg.* [2]) Gdy zaś wiemy, że Pan Jezus powiedział także: *Bądźcie doskonałymi, jak doskonałym jest wasz Ojciec który w niebiesiech jest*, więc przedewszystkiem to w Dobroci Jego tak granic nie mającej, że przy niej każda Dobroć ludzka

[1]) Psalm. 48, 5. [2]) Łuk. 18, 19.

http://rcin.org.pl

chociażby największa, jest jakby niczem,— powinniśmy Go naśladować, według wszelkiej możności na jaką tylko zdobyć się jesteśmy w stanie. To też i w Panu Jezusie jako wzorze najwyższym, któren naśladując, najlepiej naśladować możemy *naszego Ojca który w niebiesiech jest*, w Bogu wcielonym, tak dalece głównie jaśniała Dobroć, że Duch-Święty gdy chciał w Piśmie świętem w dwóch słowach zamknąć Jego pochwałę i streścić całą historję Jego pobytu na ziemi mówi o Jego Dobroci. *Jezus z Nazaretu który przeszedł czyniąc DOBRZE*, to jest czyniąc wszystko z Dobrocią.

W wysokiej więc i bardzo wysokiej cenie miejmy Dobroć, jako przymiot tej natury, że bez niego i najlepsze czyny tracą wiele a niekiedy i dobrymi czynami być przestają.

Wysoko ceńmy Dobroć jako przymiot którym właśnie głównie jaśniał Pan Jezus, a powiedział nam: *Jako Mnie widzieliście czyniącego, tak i wy czyńcie.* Wreszcie i dla tego wysoko ceńmy sobie przymiot Dobroci, że jakoby co chwila mamy sposobność do

http://rcin.org.pl

zeskarbienia sobie z niej zasług, a co jako wypływające z rozporządzenia Dobroci Boskiej, jest także dowodem jak Pan Bóg do tej w nas cnoty wielką wagę przywiązuje.

Przytem mówiąc w ogólności, Dobroć nie wiele nas kosztuje, rzadko kiedy wymaga jakiej z naszej strony ofiary. A nie raz zdarzyć się może, że gdy na zdobycie się na jaki czyn dobry bez tego się nie obeszło, to jednakże dla tego któremu dobrze czynimy, nie sam czyn jak raczej dobroć z jaką się go spełniało przyniosła największą pociechę, ona głównie rozbudziła w nim najżywszą wdzięczność, i ona najzbawienniej na niego oddziałała.

I nie sądźmy żeby takie owoce Dobroci były czemciś chwilowem i prędko przemijającem. Tak nie jest wcale. Wprawdzie żal do drugich bywa niekiedy zadziwiająco trwałym i z nieujarzmienia go w jego początkach powstająca nienawiść, może istnieć długie nawet lata. Ale bez schlebiania naszej biednej skażonej naturze, można powiedzieć, że stanowi to wyjątek w stosunkach ludzkich, a nie trudno napotkać osoby, w których wdzięczność rozbudzona przez wielką Dobroć okazaną im przez drugich,

http://rcin.org.pl

nigdy a nigdy w sercu ich nie przygasła, utrzymując ich w tej atmosferze miłości jaką wytwarza Dobroć we wszystkiem z czem się tylko zetknie. Ztąd niekiedy objaw wielkiej Dobroci w spełnieniu jakiego czynu dobrego, większe robi wrażenie na świadkach takowego, aniżeli sam czyn dobry. I to tak dalece że do uczynków miłosierdzia, którym wcale się nie oddawały, wiele osób zachęciło i pobudziło nie co innego, jak widok osoby wielką Dobrocią w sposobie ich spełniania odznaczającą się.

Ale i w życiu wewnętrznem odgrywa ona ogromną rolę, ciągle się ona styka z najważniejszemi zdaniami życia duchowego. Każdy czyn Dobrocią nacechowany, a Dobrocią z nadprzyrodzonych pobudek w nas wyrobioną, utrwala w duszy jej odrywanie się od siebie samej, i zamieniając to z czasem w święty nałóg, otwiera drogę do najdoskonalszego zjednoczenia się jej z Bogiem. Czyny Dobroci są to jakby potężni aniołowie, którzy przychodząc w pomoc naszej bezsilności duchowej, porywają nas na swoje skrzydła i coraz wyżej coraz bliżej Boga unoszą. Gdy zaś Dobroć do-

http://rcin.org.pl

chodzi do tego stopnia, że już nic zrazić jej nie może, ani nawet najczarniejsza niewdzięczność, z jakich kolwiek pobudek najdotkliwsza, — o! wtedy dusza taka nie zdąża lecz pędem leci do nieba, i jest to niechybną oznaką wysokiej jej świątobliwości. Wtedy bowiem Dobroć w każdym czynie jaśniejąca, a już tylko z czystej pobudki miłości Boga pochodząca, bez oglądania się jaką za to odbiera zapłatę, sprawia że wszystko co się robi, robi się na chwałę Bogu, a to jest szczytem doskonałości człowieka na ziemi i całem jego szczęściem w niebie. Dla tego też to duszom wybranym do wyjątkowej świętości, daje Pan Bóg napotykać jak najwięcej zawodów w ich czynach Dobroci, dopuszczając by je nietylko świat w ogólności, ale nawet ci, którzy Dobroci ich doznają w największej mierze nie oceniali, a niekiedy nawet, żeby ci właśnie złem za ich Dobroć się odpłacili.

Co większa: w najcięższych przejściach utrapień wewnętrznych, w porze wielkich oschłości i zaciemnień duszy, dopuszcza czasem Pan Bóg, że ona albo nie widzi w sobie Dobroci ani w myślach, ani słowach, ani czynach o którą jednakże jej chodzi, alboli

http://rcin.org.pl

też w istocie, w skutek wielkiego zamięszania wewnętrznego w jakiem zostaje, nie bez tego żeby w tej cnocie nie czuła w sobie ostygnięcia, albo nawet i nie miała sobie do wyrzucenia przewinień mało znaczących wprawdzie, ale bardzo ją przygnębiających. A co wszystko dowodzi jak słusznie mogliśmy powiedzieć, że Dobroć ze wszystkiemi swojemi odcieniami, pierwszorzędnego jest znaczenia w życiu wewnętrznem. Ztąd też jest ona niejako *barometrem*, wskazującym wogólności stopień doskonałości w jakiej duszy, a w razach o których tylko co mówiliśmy, stopień ciemności i zawichrzeń przez jakie ona przechodzi. Gdy zaś i pomimo tego rodzaju jakby przeszkód, nie ma kto w pełnieniu Dobroci najserdeczniejszej nic sobie do wyrzucenia, śmiało utrzymywać można że jest on świętym.

I dla tego nie wypada nam zakończyć naszego rozprawiania o Dobroci, bez wzmianki o okolicznościach w których ona największego nabiera blasku, najwięcej skarbi nam zasług i najbardziej buduje bliźniego. To zaś ma miejsce gdy wielką i niazachwianą Dobroć widzimy w osobie z jakichkolwiek powodów ciężko strapionej. Mało jest rze-

http://rcin.org.pl

czy bardziej budujących bliźniego, łatwiej wyświecających cnotę Dobroci, jak wielka Dobroć dla drugich, gdy się samemu bardzo cierpi czy to fizycznie czy moralnie.

Wiadomo że wielkie cierpienie, każdą duszę pospolitą, upoważnia w jej przekonaniu nietylko do wyłącznego zajęcia się samą sobą, ale i do wymagania żeby z nią współczuł i współbolał jeżeli nie świat cały, to przynajmniej osoby mające z nią bliższe stosunki. Najbardziej zaś i już jakby koniecznie oczekujemy tego od tych do których nietylko miłości ale i wdzięczności mamy wszelkie prawo. Wtedy w każdym stosunku z takimi tego tylko szukamy, tego chociażby sto razy zawiedzeni, spodziewamy się, a o wszystkiem co drugich może się tyczyć tak zapominamy, jakby na całym obszarze ziemi nic i nikogo nie było, prócz nas ciężkiem strapieniem dotkniętych. Słowem, wtedy od wszystkich domagamy się bardziej jak kiedy szczególnej Dobroci, a sami także bardziej jak kiedy zwalniamy się od niej, *dyspensujemy* się co do tego, jak dyspensuje się chorych od postu lub innych obowiązków. Co się więc wtedy w nas dzieje z Dobrocią, to łatwo sobie wyobra-

http://rcin.org.pl

zić, a niepodobieństwem jest wyliczyć ile w takich razach przeciw niej, jak w myślach tak w słowach i czynach dopuszczamy się wykroczeń. I w końcu, w chwilach kiedy nam przychodzi jaki bardzo ciężki krzyż dźwigać, my obdarzając nim mniej lub więcej ciężkim wszystkich mających z nami stosunki przez niezachowanie się z nimi Dobrocią, — własny przez to wcale lżejszym nie czynimy, i pozbawiamy się tego zasobu dobrotliwości, jakiśmy wprzód może posiadali, a bez którego nie masz ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem, właśnie najniezbędniejszego gdy bardzo cierpimy.

Lecz z duszami na drogach wyższej pobożności już utwierdzonemi, wprost przeciwnie się dzieje. One im cięższych doznają cierpień czy to fizycznych, czy moralnych, czy, a ze wszystkich najcięższych, wewnętrznych, duchowych, tem więcej objawiają sobie w stosunkach z drugimi Dobroci. Cierpienia bowiem, święcie znoszone wiodą duszę do coraz wyższego stopnia łaski w ogólności, a więc w szczególności każdą w niej cnotę podnosząc, i cnotę Dobroci tem niezachwiańszą, tem czynniejszą czynią. I to głównie jest przy-

http://rcin.org.pl

czyną, że samo bliższe zetknięcie się z jaką duszą wysokiej świątobliwości, a ciężko cierpiącą, ma w sobie coś tak święcie uroczego, tak zbawiennie oddziaływająco na drugich, tak skutecznie uczącego co może sprawić głęboka religijność, że sam widok tego nie jedną duszę zbłąkaną do Boga nawrócił, albo oziębłe Mu służącą do wejścia na drogi wyższej pobożności pobudził.

Wszystko zaś to widzimy w najwyższym jaki tylko być może stopniu, na Boskiej osobie Pana naszego, który uczył nas już na krzyżu rozpięty, jak Dobroć względem drugich, kiedy się samemu cierpi, zachować należy, nie sądząc że wtedy jesteśmy z tego jakby zwolnieni. Bo uważajmy: cierpienia Pana Jezusa na krzyżu i to cierpienia wszelkiego rodzaju bo i fizyczne i moralne i duchowe, dochodziły do najwyższego stopnia w jakim tylko dotknąć mogą człowieka. Owszem były tak wielkie, że gdyby nie cudowna pomoc Boska, najdroższy Pan nasz, nie mógłby był przenieść ich tak długo. Bóle ukrzyżowania według zdania wszystkich znających dokładniej ustrój ciała ludzkiego, były najcięższą męką jaką zadać można ciału ludzkiemu. Cierpienia moralne

http://rcin.org.pl

jakich doznawał wtedy Zbawiciel z powodu złości ludzkiej dochodzącej aż do tego stopnia że Go ukrzyżowali, z powodu małoduszności Apostołów, którzy wszyscy prócz jednego odstąpili Go wtedy, nareszcie z powodu że patrzał na przeszywające Ją mieczem boleści cierpienia Przenajświętszej Swojej Matki—wszystko to były cierpienia moralne już dalej iść nie mogące. Obok zaś tego dopuścił na Siebie i najstraszniejsze cierpienie wewnętrzne, duchowe, które wycisnęły z Jego piersi ten jęk całe niebo przerażający: *Boże, Boże, czemuś mnie opuścił.* [1])

Były to tedy cierpienia tak ciężkie jakich nie było, nie będzie i być nie może; były same w sobie najcięższe jakie człowieka dotknąć mogą, a że dotykały osobę Boską, były nieskończenie, bez granic dotkliwemi. Słowem były to cierpienia Boskie, to też i Dobroć jaką wśród nich okazał Pan Jezus była Boską, była taką na którą tylko Bóg zdobyć się może. I nawet kto wie czy nie możnaby powiedzieć, że była przewyższającą, przechodzącą wszystkie inne Dobroci Boga dla człowieka.

[1]) Mat. 24, 47.

http://rcin.org.pl

Dobroć tem jest większą im ten względem którego się zachowuje jest jej niegodniejszym; jest zaś tem uczynniejszą, im on jej bardziej potrzebuje.

Owóż, któż bardziej był niegodnym Dobroci dla niego Pana Jezusa, od tych którzy Go do krzyża przybili? I znowu komuż bardziej potrzebna była Dobroć dla niego Boga, od grzeszników którym grozi wieczne potępienie? A oto właśnie za takich w chwili najcięższych Swoich cierpień, Pan Jezus się modli i woła do Boga: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* [1]) A tą modlitwą ogarniając w Boskiej myśli swojej, wszystkich jacy kiedy będą grzeszników, wyprasza im te wszystkie łaski, w skutek których jakikolwiek grzesznik kiedykolwiek się nawrócił i nawróci do końca świata.

Ale na tem nie koniec, bo także to wtedy, także gdy konał wśród najcięższych cierpień i ciała i serca i duszy, obdarza wszystkich wiernych, cały swój Kościół macierzyńską opieką własnej swojej Matki! Nam Ją na zawsze odstępuje, Ją pomiędzy grzechami naszemi a sprawiedliwością Boską stawia za Ochronę, za Pośredniczkę, za

[1]) Łuk. 11, 34.

http://rcin.org.pl

Obronicielkę, i wskazując Jej nas wszystkich w osobie Swego ucznia ulubionego, powiada do Niej: *Niewiasto oto syn Twój*, a do ucznia: *Oto Matka Twoja.* [1])

Więc otóż dwa akty Dobroci dla drugich, tak wielkiej jak Bóg jest wielkim spełnione przez Pana Jezusa, w chwili właśnie kiedy przenosił cierpienia tak wielkie jakie tylko Bóg mógł przenieść. A czegóż nam więcej potrzeba żebyśmy się przekonali, że cierpienia doznawane nie powinny nas zwalniać od Dobroci względem drugich, i że owszem, im one są większe, tem dusze święte niemi dotknięte tembardziej się Dobrocią odznaczać powinne, i w istocie nią wtedy zwykle najbardziej patrzących wtedy na nich budują.

Jabym przypuszczał, że z pomiędzy nawróconych na Kalwaryi, o których powiada Ewangelia święta, że *szli bijąc się w piersi*, [2]) jeśli nie wszyscy to przeważnie większa ich część wtedy przyszła do tego że, jak to także mówi Ewangelia święta, uznała Pana Jezusa prawdziwym *Synem Boga* [3]) gdy usłyszała Go modlącego się za Swoich krzyżowników i przemawiającego do Matki: to

[1]) Jan. 16 6. [2]) Mat. 24. 5. [3]) Tamże 4.

http://rcin.org.pl

jest gdy objawiła się w Nim Dobroć, wszelkie granice największej dobroci ludzkiej przechodząca.

Jak to więc już nieraz powtarzaliśmy, powtórzmy to jeszcze: cóż to za potęga Dobroci, co to za broń zbawienna, a którą nieprzebrany w Dobroci Pan Bóg złożył w nasze ręce i do użycia jej co chwila nastręcza nam sposobność. Nie lekceważmy więc sobie wykroczeń przeciw Dobroci. Przestrzegajmy jej w myślach, bo myśli o drugich Dobrocią tchnące, podają nam tysiączne sposobności aktów miłości, pokory, zaparcia się, a to jest podstawą życia wewnętrznego: jak znowu przeciwnie, złe myśli o bliźnich napełniają goryczą duszę, zasmucają w niej Ducha-Świętego, a łatwo dojść mogą do wydalenia Go z Jego świątyni: Przestrzegajmy Dobroci w słowach, bo mamy w tem tysiączne sposobności czynienia wiele dobrego bliźniemu, więcej jak się to zdawać może, a w przeciwnym razie możemy mu zadać na sercu rany, niekiedy dla niego dotkliwsze i pamiętniejsze od najcięższych ran na ciele. Przestrzegajmy Dobroci nawet i w dobrych czynach, które bez niej, jak to widzieli-

http://rcin.org.pl

śmy,—albo wiele tracą ze swojej wartości, albo zmieniają się w czyny niedobre. Nareszcie nie zwalniajmy się od Dobroci względem drugich gdy sami cierpimy, bo ona wtedy przedziwnie jaśnieje, najzbawienniej na drugich oddziaływa i nam wielkich zasług przysparza, wzmacniając w nas tak potrzebne wtedy cierpliwość i pokorę. Dobroć bowiem każdy inny w nas przymiot przedziwnie podnosi i ubarwia, a wady nasze, im jej więcej posiadać będziemy, tem znośniejszemi uczyni dla drugich. Co jest rzeczą nie małej wagi, bo ułatwia spełnianie prawa Bożego według tych słów świętego Pawła: *znoście ciężary jedni drugich, a tym sposobem spełnicie prawo Chrystusowe.* [1]) Zresztą Dobroć względem drugich w myślach, słowach i czynach, czemże jest innem jak miłością, a Pan Jezus powiedział: *Po tem poznają żeście uczniami Moimi, jeśli miłość jeden dla drugiego mieć będziecie,* [2]) co znaczy: jeśli przeciw Dobroci w stosunkach naszych jedni z drugimi nie będziemy wykraczać.

[1]) I. Kor. 2, 6. [2]) Jan 15, 4.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

Str.

Od tłumacza. 5

Rozdział I. O dobroci w ogólności 9

„ *II.* O dobroci w myślach 46

„ *III.* O dobroci w słowach 69

„ *IV.* O dobroci w czynach 90

http://rcin.org.pl

WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE

http://rcin.org.pl